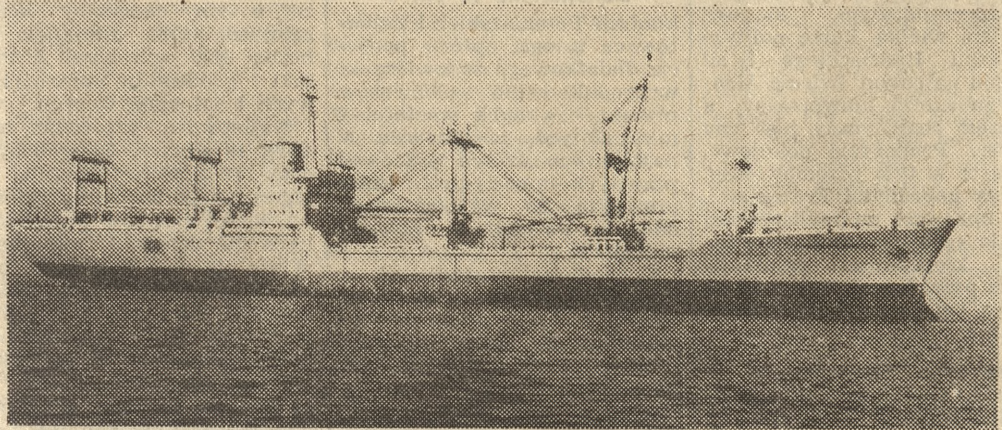


Nowy typ statków dla PLO



Po I Krajowej Konferencji PZPR

Maksymalnie wykorzystać dwa lata pięciolatki

Określenie konkretnych zadań, właściwych dla swego zakładu, grupy zawodowej i miejsca pracy, które pozwolą na zwiększenie produkcji, a tym samym na przyspieszenie gospodarczego rozwoju kraju i realizacji programu VI Zjazdu PZPR, to główny temat spotkań załóg pracowniczych z delegatami Krajowej Konferencji PZPR.

Na spotkaniach w zakładach pracy Poznania i Wielkopolski wskazywano, że dzięki dodatkowemu wysiłkowi załóg można znacznie skrócić wykonanie zadań rocznych, co pozwoli na uzyskanie dodatkowej produkcji i znaczne oszczędności. Załogi wielkopolskich zakładów, m. in. w Fabryce Urządzeń Mechanicznych „Wiepofama” w wyniku podjętych dodatkowo zobowiązań, zwiększają produkcję szczególnie tych wyrobów, na które najbardziej oczekuje rynek. Podobne zadania i wnioski wynikają ze spotkań z delegatami w zakładach produkcyjnych Łodzi i województwa, które są producentami nowoczesnych wyrobów tekstylnych i dziewiarskich. W Łódzkich Zakładach Przędzalniczych im. gen. Waltera, które wykonały już dodatkowo w br. 64 tony przędzy, na czoło dyskusji wysuwane były problemy gospodarności pozwalającej obniżyć zużycie cennych importowanych surowców. Wraz z postanowieniami zmierzającymi do zwiększenia produkcji, załogom przyświeca troska o jakość wyrobów. W Piotrkowskich Zakładach Dzwonarskich „Sigmatex” zastanawiano się np. nad lepszym dostosowaniem asortymentu wyrobów do potrzeb odbiorców.

Rozwój gospodarki kraju, to nie tylko zwiększenie samej produkcji, ale też poten-

cjału produkcyjnego, co można osiągnąć szybciej przez skrócenie cykli i doskonalenie procesu inwestycyjnego wznoszonych obiektów przemysłowych.

Wysoka aktywność załóg pracowniczych wyraża się nie tylko w pomyślnym realizowaniu zadań produkcyjnych. Na spotkaniu z delegatem konferencji w Krakowskich Za-

Dokończenie na str. 2

W Stoczni im. Lenina w Gdańsku zbudowany został nowoczesny statek tzw. semikon teneowiec m/s „Franciszek Zubrzycki” o nośności 12,5 tysiąca ton. Przewozić on będzie jednorazowo 200 kontenerów oraz drobnicę ładowną konwencjonalnie.

Nowy statek pływający będzie na linii Gdynia – Nowy Jork. Jest to pierwsza jednostka tego typu przekazana przez stołeczników polskiemu armatorowi.

Na zdjęciu: m/s „Franciszek Zubrzycki” w porcie. Fot. — CAF

Zakończona sesja parlamentarzystów

W Genewie zakończyła się w piątek 5-dniowa sesja Rady Unii Międzyparlamentarnej. Parlamentarzyści omówili sytuację na Bliskim Wschodzie i w Chile oraz zagadnienia dalszej działalności Unii Międzyparlamentarnej w dziedzinie bezpieczeństwa i współpracy w Europie. W obradach sesji wzięła udział reprezentacja Sejmu PRL (PAP)

Siły pokojowe ONZ na Bliskim Wschodzie

Pierwsza grupa żołnierzy wojsk ONZ obsadziła w sobotę pozycje wzdłuż linii przerwania ognia w rejonie Suez, gdzie według komunikatów dowództwa egipskiego oddziały izraelskie jeszcze w piątek naruszały zawieszenie broni.

W Nowym Jorku Rada Bezpieczeństwa po rozpatrzeniu nowej skargi Egiptu, zarzucającej Izraelowi naruszenie przerwania ognia, upoważniła w sobotę nad ranem sekretarza generalnego ONZ do wysłania z Cypru na front egipsko-izraelski dodatkowych jednostek sił pokojowych ONZ.

Pierwszych 600 żołnierzy wojsk ONZ, powołanych do nadzoru zawieszenia broni na Bliskim Wschodzie, przybyło w sobotę rano z Cypru do Kairu. Przyjechał tam również szef zespołu obserwatorów ONZ na Bliskim Wschodzie, fiński generał Ensio Siilasvuo, mianowany w piątek tymczasowym dowódcą sił specjalnych ONZ.

Pierwsze pododdziały wojsk ONZ przybyły do Egiptu składając się z żołnierzy fińskich, szwedzkich i austriackich. Grupa około 50 żołnierzy fińskich natychmiast po wylądowaniu w Kairze udała się samochodem do Suez i dotarła do tego miasta po południu, po przeszło czterogodzinnej zwłoce, wynikłej wskutek zatrzymania żołnierzy ONZ przez wojska izraelskie.

Armia izraelska już po pierwszym terminie zawieszenia broni (tj. po 22 bm. wieczorem) podjęła atak w rejonie Suez i przecięła szosę Suez – Kair.

Rzecznik ONZ oświadczył dziennikarzom w Kairze, że Izraelczycy przepuścili grupę wojsk ONZ dopiero po interwencji generała Siilasvu.

*

Rzecznik departamentu stanu USA McCloskey oznajmił

na konferencji prasowej, że prezydent Richard Nixon postanowił wysłać na Bliski Wschód niewojskowych obser-

Dokończenie na str. 2

Światowe echa przemówienia L. Breżniewa

Twórcze rozwinięcie radzieckiego programu pokoju

Tematem numer jeden komentarzy prasy światowej jest przemówienie sekretarza generalnego KC KPZR, Leonida Breżniewa wygłoszone 26 bm. na Światowym Kongresie Sił Pokoju w Moskwie.

Prasa, stacje radiowe i telewizyjne oraz agencje informacyjne szczegółowo relacjonują treść przemówienia, podkreślając wyrażoną w nim troskę państwa radzieckiego o zapewnienie sprawiedliwego, demokratycznego pokoju na całym świecie. Wskazuje się niezmienne konsekwentny charakter radzieckiej polityki pokoju oraz wysiłki ZSRR w celu zapewnienia dalszych postępów odprężenia na świecie.

Czechosłowackie „Rude Pra-

Kongres Sił Pokoju kontynuuje obrady

W trzecim dniu obrad kongresu delegaci zgromadzeni w Kremlowskim Pałacu Zjazdów na plenarnym posiedzeniu przedpołudniowym omawiali sytuację na Bliskim Wschodzie stwierdzając, że siły pokoju uważają doprowadzenie do bezwzględnej i całkowitej realizacji decyzji Rady Bezpieczeństwa w sprawach Bliskiego Wschodu za jedno ze swych najaktualniejszych zadań.

Przedstawiciele narodów Egiptu, Syrii i Palestyny, a także pokojowych sił Izraela opowiedzieli się za niezwłocznym położeniem kresu rozlewowi krwi i zniszczeniom na Bliskim Wschodzie, za zlikwidowaniem niebezpiecznego ogniska napięcia w tym rejonie. Narody arabskie — stwierdził przewodniczący delegacji syryjskiej — odparają syjonistyczno-imperialistyczną ofensywę, która zagraża wysiłkom zmierzającym do odprężenia międzynarodowego.

Przedstawiciel Egiptu wyraził podziękowanie Leonidowi Breżniewowi za naświetlenie sytuacji na Bliskim Wschodzie w sposób świadczący o wysokim poczuciu międzynarodowej odpowiedzialności za sprawę pokoju. (PAP)

Przemówienie sekretarza generalnego KC KPZR jest żarliwym, szczerym apelem o zjednoczenie wysiłków wszystkich uczciwych ludzi w imię szczęśliwej przyszłości wszystkich ludzi na świecie — pisze sofijskie „Rabotniczesko Delo”.

Prasa jugosłowiańska bardzo obszernie relacjonuje przemówienie L. Breżniewa. „Borba” pisze, że Związek Radziecki gotów jest wnieść konstruktywny wkład w rozwiązanie kryzysu bliskowschodniego. „Borba” akcentuje także słowa L. Breżniewa, iż ZSRR gotów jest uczestniczyć w odpowiednich gwarancjach.

Mongolskie radio i telewizja określiły przemówienie L. Breżniewa w Kremlowskim Pałacu Zjazdów, jako najważniejsze wydarzenie w między narodowym życiu politycznym. Dziennik „Unen” drukuje pełen tekst przemówienia sekretarza generalnego KC KPZR.

Pod tytułem „Najważniejszym zadaniem państwa radzieckiego — troska o umocnienie pokoju” fiński dziennik „Paivan Uutiset” podaje omówienie przemówienia L. Breżniewa. L. Breżniew podkreślił — pisze dziennik — że troska o trwały pokój jest jednym z najważniejszych zadań państwa radzieckiego.

Amerykańskie agencje prasowe cytują słowa L. Breżniewa na temat pozytywnych przemian w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi, co odpowiada interesom zarów-

no narodów ZSRR i USA, jak również innych narodów świata. Agencja UPI podkreśla, że sekretarz generalny KC KPZR potępił awanturniczą politykę Izraela. Korespondenci amerykańskich agencji prasowych w swoich doniesieniach z Moskwy zwracają uwagę na dążenie Związku Radzieckiego do osiągnięcia sprawiedliwego rozwiązania konfliktu na Bliskim Wschodzie. Agencja AP przytacza słowa L. Breżniewa o tym, że perspektywy zachowania powszechnego pokoju są lepsze i budzą większe nadzieje, niż 10—12 lat temu. Dziennik „New York Times” pisze, że L. Breżniew potwierdził zainteresowanie ZSRR w osłabieniu napięcia międzynarodowego oraz potwierdził dążenie do dalszego umocnienia stosunków radziecko-amerykańskich.

Przemówienie L. Breżniewa w Kremlowskim Pałacu Zjazdów znajduje szerokie odbicie *Dokończenie na str. 2*

E. Gierek przyjął V. G. d'Estaing...

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął przebywającego w Polsce ministra gospodarki i finansów Francji — Valerego Giscarda d'Estaing. W spotkaniu uczestniczyli wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący komisji planowania Mieczysław Jagielski.

W toku rozmowy, która przebiegała w przyjaznej atmosferze, omówiono węzłowe problemy dalszego rozszerzania i ściśnięcia stosunków polsko-francuskich, a zwłaszcza rozwoju współpracy gospodarczej.

...i S. Kociołka

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął ambasadora PRL w Belgii Stanisława Kociołka. (PAP)

Rozmowy gospodarcze Polska — NRF

Jak informuje Ministerstwo Handlu Zagranicznego, w dniu 25 i 26 bm. w Warszawie odbyło się kolejne spotkanie delegacji gospodarczych PRL i NRF w sprawie zawarcia 10-letniej umowy o współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej.

Pierwsze spotkanie w tej sprawie — jak już podawaliśmy — odbyło się w trzeciej dekadzie września br. w Bonn.

W czasie obecnej wymiany poglądów, które obejmowały całokształt problemów związanych z wzajemnym handlem i współpracą gospodarczą, obie strony stwierdziły potrzebę zawarcia wieloletniej umowy gospodarczej i postanowiły w tym celu kontynuować dyskusję. (PAP)

od GŁOSU tygodnia

Zaufanie i poparcie

Miniony tydzień skupił zainteresowania społeczeństwa wokół obrad I Krajowej Konferencji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Bo też sprawy, które na niej omawiano, dotyczą wszystkich, naszej pracy i warunków życia, zarówno dzisiaj jak i w przyszłości. Apel Konferencji o konsekwentną realizację uchwał VI Zjazdu partii spotkał się z powszechnym poparciem nie tylko w deklaracjach słownych, ale także — co jest szczególnie cenne — w podejmowaniu czynów i zobowiązań.

Dotychczasowe osiągnięcia, to wynik trzech lat pomyślnego realizacji polityki nowych perspektyw, skonkretyzowanych w uchwałach VI Zjazdu.

Lepsze na ogół niż planowano wyniki społecznego i gospodarczego rozwoju zapewniła wysunięta przez partię koncepcja polityki gospodarczej. Głównym jednak źródłem dużej dynamiki rozwojowej — jak to z trybuny Konferencji podkreślił Edward Gierek — była lepsza i bardziej wydajna praca narodu: robotników, rolników, inteligencji.

Tą drogą — drogą VI Zjazdu — będzie

my szli dalej. W tym stwierdzeniu zawiera się istota wyników Konferencji.

Twórcą tego programu jest partia, przewodnia siła narodu, rozwijająca swoją działalność we wszystkich środowiskach ludzi pracy. To właśnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przypada główna odpowiedzialność za losy kraju i dlatego z trybuny Konferencji rozległ się apel I Sekretarza KC pod adresem członków partii, aby przede wszystkim oni swoją własną postawą i przykładem zaspalali wszystkich Polaków w służbie dla Ojczyzny. A jednocześnie realizacja uchwał VI Zjazdu zależy od pracy każdego z nas, zarówno członka partii, jak i pozostałych obywateli. Z tej samej trybuny I Krajowej Konferencji PZPR usłyszeliśmy słowa podkreślające wkład sojuszników stronnictw — ZSL i SD — w budowę socjalizmu. Z uwagą i zaufaniem przyjęte też zostały słowa Edwarda Gierka na temat roli bezpartyjnych.

„Na obecnym etapie budowy socjalizmu, w wyniku głębokich przemian w świadomości społecznej — stwierdził I Sekretarz KC PZPR — wzrasta rola bezpartyjnych w życiu politycznym, w działalności produk-

cyjnej i społecznej. Bezpartyjni stanowią większość naszego społeczeństwa. Udzielają oni poparcia polityce partii, identyfikują się z tą polityką i uczestniczą w jej realizacji. Partia działa w ścisłej więzi z bezpartyjnymi i uważa za swój obowiązek stałe jej umacnianie. Instancje i organizacje partyjne powinny odnosić się do bezpartyjnych robotników, chłopów i inteligencji z szacunkiem, otwierać im pole dla inicjatyw i aktywności, wysuwać do władz organizacji społecznych i na odpowiedzialne stanowiska. Współdziałanie partii z bezpartyjnymi powinno stać się głównym źródłem żywotności i społecznej roli Frontu Jedności Narodu”.

Dla powodzenia zamierzeń wysuwanych przez partię ważne znaczenie ma praca całego narodu, a więc każdego obywatela. Liczy się dorobek każdego z nas i dorobek każdego dnia.

Najistotniejsze jest to, że mamy cel, który stanowi podstawę wspólnego działania wszystkich Polaków, niezależnie od wykształcenia, zawodu, sytuacji społecznej, czy stosunku do religii. Tym celem jest skonkretyzowany postanowieniami I Krajowej Konferencji PZPR program dalszego socjalistycznego rozwoju kraju.

Poparcie, z którym spotyka się ten program w Wielkopolsce i w całym kraju świadczy o tym, że najszerze rzesze ludzi pracy widzą w nim swoje cele, na miarę ambicji narodu zdolnego dorównać najlepszym.

TADEUSZ KACZMAREK

Cenne zobowiązania kolejarzy z Ostrowa

Kolej staje się wąskim gardłem gospodarki. Niejednokrotnie nie nadąża za przyspieszonym tempem pracy załóg przy myślowych i budowlanych, za zwiększoną podażą płodów rolnych i dynamicznie rosnącym popytem na różne towary.

W tej sytuacji niezwykle cenną jest inicjatywa 3 kolejarzy z Lokomotywni w Ostrowie: Bronisława Orzechowskiego, Jana Kaliny i Stanisława Sztukowskiego, którzy 26 bm. na zebraniu poświęconym zapoznaniu się z dorobkiem I Krajowej Konferencji Partyniej zobowiązali się przejechać swoją lokomotywą elektryczną nr EU-07-151 aż 300 tysięcy kilometrów bez wypadnięcia z turnusu i wezwali innych maszynistów do współzawodnicstwa w tej dziedzinie. (pch)

Trwają represje

„Biała księga” junty chilijskiej

Dziennik meksykański „El Dia” zamieścił relację nauczycielki meksykańskiej, **Anny Marii Rumayor**, która przebywała w Chile. Nauczycielka potwierdziła fakty licznych aresztowań działaczy lewicy przez żołnierzy junty oraz stosowania tortur podczas przesłuchiwań.

Junta wojskowa nadal dokonuje represji wobec swych przeciwników. Trybunał wojskowy w Arica skazał na karę dożywotniego więzienia dowódcę oddziału karabinierów **Atliano Hernandez**.

Chilijska junta wojskowa opublikowała w piątek pierwszą część tzw. białej księgi, wyjaśniającej przyczyny interwencji sił zbrojnych i dokonania zamachu stanu.

Trzy międzynarodowe organizacje złożyły w Genewie raporty z ich dotychczasowej działalności na rzecz pomocy uchodźcom politycznym w Chile. Dokumenty takie złożyły Urząd Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do Spraw Uchodźców, Międzynarodowy Komitet do Spraw Ruchów Ludności w Europie i Ekumeniczna Rada Kościołów. (PAP)

Współtwórcy rozbudowy Poznania

Z okazji 25-lecia istnienia Dyrekcji Inwestycji Miejskich w Poznaniu odbyło się wczoraj spotkanie pracowników i tych, którzy przeszli na emeryturę.

Na spotkaniu obecny był minister gospodarki terenowej i ochrony środowiska — **Jerzy Kusiak**. Przybyli także

Prenumerata...

...to jedyna gwarancja stałego, systematycznego otrzymywania „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”. Jest ona nieograniczona dla każdego, kto zechce zaabonować „Głos”.

Opłaty na grudzień 1973, w wysokości 17,50 zł, wpłacać można do 5 listopada na konto PKO 5-6-151 — Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 60-813 Poznań, ul. Zwierzyniecka 9.

Do 15 listopada przyjmują wpłaty na prenumeratę grudniową listonosze oraz obwodowe urzędy pocztowe.

LOGODA

Rano lokalne mgły, a na wschodzie i południu zachmurzenie miejscami duże i możliwe mżawki. W ciągu dnia zachmurzenie przeważnie umiarkowane i bez opadów. Temperatura w granicach 10 — 14 stopni. Wiatry słabe, zmienne.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował **Andrzej Skrzypczak**

Twórcze rozwinięcie radzieckiego programu pokoju

Dokończenie ze str. 1

w prasie londyńskiej. „Guardian” zaznacza, że głównym zadaniem polityki radzieckiej jest nadal odprężenie w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi. „Times” zwraca uwagę na zawarty w nim „akcent odprężeniowy”.

POWSZECHNE ZAINTERESOWANIE KONGRESEM W POLSCE

Z szerokim oddźwiękiem wśród społeczeństwa polskiego spotkały się obrady Światowego Kongresu Sił Pokoju w Moskwie oraz wystąpienie sekretarza generalnego KC KPZR — **Leonida Breżniewa**. Idee leżące u podstaw społecznego ruchu na rzecz pokoju są szczególnie bliskie naszemu narodowi, którego żywotne interesy wiążą się z ugruntowaniem pokoju, bezpieczeństwa europejskiego i rozwojem pokojowej współpracy państw o różnych ustrojach społecznych.

W depeszach kierowanych na adres Światowego Kongresu Sił Pokoju w Moskwie oraz w licznych wypowiedziach, przed stawicieli różnych środowisk wskazują na wielkie znaczenie obrad, odbywających się w klimacie głębokich pozytywnych przemian w życiu międzynarodowym, wyrażając pełną aprobatę dla analizy sytuacji światowej nakreślonej w historycznym przemówieniu **Leonida Breżniewa**.

Mówiono o tym m. in. w toku sobotnich spotkań uczestników I Krajowej Konferencji PZPR z załogami śląskich zakładów pracy.

Siły pokojowe ONZ na Bliskim Wschodzie

Dokończenie ze str. 1

watorów Stanów Zjednoczonych.

Sekretarz generalny ONZ, **Kurt Waldheim**, i przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, wysłali wspólnie depesze do prezydenta Egiptu **Anwara Sadata** i premiera Izraela, **Goldy Meir**. Wzywają oni rządy obu krajów do ścisłej współpracy z międzynarodowym Czerwonym Krzyżem w dziedzinie rozdania leków i żywności. Zaoszczędzi to dalszych ludzkich ofiar i cierpień — głoszą depesze. (PAP)

przedstawiciele władz partyjnych i państwowych oraz reprezentanci przedsiębiorstw współdziałających z DIM-em. Referat okolicznościowy wygłosił dyrektor DIM — **Stefan Wieczorkiewicz**. Przedstawił on 25-letni dorobek tej służby inwestycyjnej oraz nakreślił kierunki działania na najbliższe lata. Z każdym bowiem rokiem zwiększać się będą zadania DIM. Obecnie wartość rocznego planu sięga 700 milionów zł. Za dwa lata zadania wzrosną do około 950 mln zł. Do głównych zadań DIM należy przygotowywanie inwestycji miejskich do realizacji oraz czuwanie nad przebiegiem ich wykonania.

Podczas spotkania 6 zastużonych pracowników otrzymało Honorową Odznakę Poznania. Dekoracji dokonał wiceprzewodniczący Prezydium RN Poznania — **Włodzimierz Juszkowiak**. Ponadto 2 osobom wręczono odznaki „Zasłużonego Pracownika Budownictwa”, 4 pracownikom przyznano odznaki związkowe a ponad 50 dyplomy uznania.

Składając gratulacje załozdce DIM J. Kusiak podkreślił jej dotychczasowe zasługi dla rozwoju miasta. (a)

Na zebraniach organizacji partyjnych w Zakładach Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu podkreślano, że powodzenie ambitnych planów rozwoju naszego kraju wytyczonych przez VI Zjazd partii w sposób nierozdzielny związane jest z konsekwentnie realizowaną przez Związek Radziecki i bratnie kraje socjalistyczne polityką pokojowego współistnienia.

Na Lubelszczyźnie, gdzie nadal odbywają się spotkania załóg z delegatami na I Krajową Konferencję PZPR, szczególnie zainteresowanie wywołały te fragmenty wystąpienia **Leonida Breżniewa**, które dotyczyły normalizacji sytuacji w Europie.

Gorącą aprobatę i poparcie dla Światowego Kongresu Sił Pokoju wyraziły załogi Fabryki Urządzeń Budowlanych w Koszalinie oraz Kombinat Przemysłu Skórzanego w Słupsku. Znalazły one wyraz w depeszach wystosowanych na adres Kongresu.

Telegram z życzeniami owocnych obrad wystosowali do Moskwy również uczestnicy manifestacji młodzieży ZSMW, która odbyła się w sobotę w Kołobrzegu.

W związku z doniosłością obrad Światowego Kongresu Sił Pokoju w Moskwie, których centralnym wydarzeniem było wystąpienie sekretarza generalnego KC KPZR — **Leonida Breżniewa**, dziennikarze Polskiej Agencji Prasowej zwrócili się do przedstawicieli różnych środowisk z prośbą o ich refleksje na temat roli i znaczenia kongresu w walce o umocnienie i utrwalenie pokoju.

Prof. dr. **Witold Nowacki** — wiceprezes PAN. Lektura przemówienia sekretarza generalnego KC KPZR — **Leonida Breżniewa** nasuwa szereg optymistycznych refleksji. Zbliża się era, kiedy osiągnięcia nauki służyć będą budowaniu, a nie niszczeniu. Nie możemy żyć w atmosferze „równowagi strachu” — Usilnie dążymy do trwałego pokoju na świecie. W skali światowej stoją przed nauką wielkie zadania, które mogą być spełnione jedynie w atmosferze pokoju, przy współpracy międzynarodowej uczonych.

Prof. dr. **Jerzy Bafia** — I prezes Sądu Najwyższego: Dla mnie, jako prawnika, światowe forum pokoju jest szczególnie wyrazem dążenia wszystkich postępowych sił do ugruntowania praworządności w stosunkach międzynarodowych, do respektowania międzynarodowych umów i układów. Chodzi przecież o to, aby prawo międzynarodowe naprawdę służyło pokojowi, aby był on oparty na poszanowaniu praw wszystkich narodów.

Karol Stryja — dyrektor Filharmonii Śląskiej: Wystąpienie **Leonida Breżniewa** zawiera niezwykle optymistyczny

Wielkopolska Liga Beatawa

W niedzielę, 28 bm. o godz. 11 w Sali Wielkiej Pałacu Kultury odbędzie się pierwsza impreza z nowego cyklu pt.: „Wielkopolska Liga Beatawa”.

W imprezie wystąpią zespoły: „Dlaczego”, „Fan-Art”, „Takt” i „Akces”, które są laureatami IV Wielkopolskich Rytmów Młodych. Gościnnie wystąpi grupa **Huberta Szymczyńskiego**.

Bilety do nabycia w kasie kina „Pałacowego”.

Kara śmierci za zabójstwo

Sąd wojewódzki w Toruniu skazał na karę śmierci **Bogdana Krawskiego** — sprawcę zabójstwa **Haliny P. Feruży** najwyższy wyrok kary sąd wziął pod uwagę inne przestępstwa oskarżonego, w tym napad rabunkowy oraz wyłudzenie od PKO kilkudziesięciu tysięcy złotych. (PAP)

wiarę w zapanowanie na świecie powszechnego pokoju. Ten optymizm jest tym bliższy, że wyraża go mąż stanu o uznanym przez świat autorytecie osobistym, za którym stoi autorytet międzynarodowy Związek Radziecki i jego pokojowe dokonania. Pokoju pragniemy wszyscy, jest on „życiodajnym słońcem” dla nas, naszej twórczej pracy, dla naszych dzieci.

Poseł Konstanty Łubieński. Przemówienie **L. Breżniewa** jest doniosłym wydarzeniem międzynarodowym, stanowi bowiem wielką kartę polityki Związku Radzieckiego i sił pokoju na całym świecie. Uderza zwłaszcza uniwersalny, a zarazem realistyczny jego charakter. Propozycje pokojowe, zawarte w tym przemówieniu, nie są pobożnymi życzeniami, lecz opartymi na realistycznej ocenie sytuacji międzynarodowej, kierunkami działania, które przy dobrej woli z pewnością będzie można urzeczywistnić.

Seweryna Szmagłewska — pisarka: słuchając słów **Leonida Breżniewa**, słów pełnych realizmu i rozważań, że narody tego kontynentu, jak żadnego innego, ucierpią podczas minionych wojen, podczas najstraszniejszej z nich — drugiej wojny światowej — doznawałam uczuć solidarności i nadziei. Odprężenie międzynarodowe, redukcja sił zbrojnych, rozwój współpracy — oto droga prawdziwie godna ludzkości, droga postępu.

Tadeusz Haładaj — wiceprzewodniczący RG FSZMP, przewodniczący ZG ZSMW. Obrady Światowego Kongresu Sił Pokoju, wydarzenia skupiającego uwagę wszystkich postępowych sił na naszym globie, bacznie śledzi również całe młode pokolenie Polaków, mające możliwość życia w socjalistycznej ojczyźnie, pamiętając o ponurym doświadczeniu II wojny światowej. Idee przyswiecające kongresowi są niezmiennie bliskie sercom i umysłom zwłaszcza młodych ludzi — tych, którzy już w niedalekiej przyszłości będą gospodarzami „Ziemi — planety ludzi”. (PAP)

Zgon wiceministra spraw wewnętrznych Henryka Ślabczyka

27 października, we wczesnych godzinach rannych, zmarł po ciężkiej chorobie podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, zastępca członka KC PZPR, gen. bryg. **Henryk Ślabczyk**.

H. Ślabczyk urodził się 1 stycznia 1925 roku w rodzinie chłopskiej. W czasie wojny, w 1942 roku, wstąpił do PPR na terenie powiatu miechowskiego. Był członkiem Armii Ludowej w oddziale partyzanckim im. **Bartosza Głowackiego**.

W lutym 1945 roku został przez partię skierowany do pracy w MO. W 1948 roku ukończył szkołę oficerską, pracując kolejno: jako wykładowca w Centrum Wyszkolenia MO w Słupsku, potem zastępcą komendanta tej szkoły. W 1953 roku mianowany został zastępcą komendanta wojewódzkiego MO w Katowicach, w rok później komendantem Centrum Wyszkolenia MO w Szczytnie. W latach 1958—1965 pełnił funkcję komendanta MO w Łodzi, skąd został przeniesiony na stanowisko komendanta stołecznego MO w Warszawie.

W czerwcu 1969 roku **Henryk Ślabczyk** mianowany został podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, a 12 października, tegoż roku generałem brygady MO.

Pracując w organach milicji ukończył dwuletnią szkołę partyjną, a potem zaocznie studia na Wydziale Historyczno-Socjologicznym WSN w Warszawie.

W zmarłym resort spraw wewnętrznych oraz instancje partyjne straciły oddanego działacza, wychowawcę i pracownika. (PAP)

Targi na półmetku

Rozstrzygnięcie konkursu Dobre - Ładne - Poszukiwane

Targi Krajowe „Jesień-73” osiągnęły już półmetek. W trzecim dniu imprezy handlowcy przede wszystkim poszukiwali towarów, które mogłyby wypełnić lukę powstałą między tym, co chcielibyśmy ujrzeć w naszych sklepach, a tym, co w większości zaofერował przemysł.

Okazuje się, że już w pierwszych dwóch dniach Targów wykupiono wszystkie poszukiwane towary. Kto się spóźnił, musi dobrze wybierać w pozostałej ofercie.

Po I Krajowej Konferencji PZPR

Dokończenie ze str. 1

kładach Betonarskich i Żelbetowych załoga, oprócz podjęcia dodatkowego zobowiązania wyprodukowania elementów prefabrykowanych wartości 2 mln. złotych, postanowiła w najbliższych dniach, pracować przy tych inwestycjach, które prowadzą do wcześniejszego oddania do użytku nowych mieszkań.

Gospodarski rozrachunek z dotychczasowych osiągnięć i troska o maksymalne wykorzystanie dla swego zakładu, regionu i kraju ostatnich dwu lat bieżącej pięcioletki cechują spotkania jakie odbywają się w zakładach przemysłowych Wybrzeża Szczecińskiego i Gdańskiego. Podkreśla się zwłaszcza potrzebę dodatkowej produkcji na rynek krajowy i eksport. W Gdyni aktywnie polityczno-gospodarczo Polskiej Linii Oceanicznych uczestniczył w plenum komitetu zakładowego armatora. Po wnikliwej dyskusji, sięgając do istniejących rezerw, reprezentanci gdynieńskiego armatora uznali za możliwe zwiększyć w latach 1974—75 wszystkie wskaźniki w stosunku do wykonania w br. o kilkanaście procent.

Na spotkaniach z delegatami konferencji omawia się również dalszy rozwój w innych dziedzinach gospodarki i życia społecznego. O możliwościach podwyższenia wyników w produkcji hodowlanej i roślinnej dyskutuje się na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych w gospodarstwach rolniczych. Wskazuje się na znaczenie produkcji rolniczej w programie gospodarczego rozwoju kraju. (PAP)

Wczoraj rozstrzygnięty został targowy konkurs jakości i estetyki towarów pod nazwą „Dobre — Ładne — Poszukiwane”. Konkurs ten cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem producentów. Świadczą o tym chociażby liczba zgłoszeń, która zamknęła się liczbą 2469 wyrobów. Z tego 2031 produktów przemysłowych i 438 spożywczych.

Najlepszym przyznano medale: 19 złotych, 50 srebrnych oraz 174 dyplomy uznania. Do tegorocznego konkursu zgłosiło no wiele wyrobów przeznaczonych dla dzieci i młodzieży. Wiąże się to z podjęciem akcji „Niemowlę też człowiek”, mającej wpłynąć na poprawę produkcji w tej, zaniedbanej dotąd dziedzinie. Z zakładów Wielkopolski, złoty medal — za witaminizowane mieszanki mleczno-węglowodanowe dla niemowląt pod nazwą „Lakto wit II i III” otrzymała Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska z Wrześni. Wśród nagrodzonych złotymi medalami wyrobów przemysłowych, znalazły się dwa typy kuchenek gazowych, znanej z doskonałej produkcji, Wronkowskiej Fabryki Wyrobów Blaszanych.

Wśród towarów wyróżnionych w konkursie „Dobre — Ładne — Poszukiwane” znalazły się przeważnie wyroby nowe i zmodernizowane, wprowadzone na rynek w roku bieżącym lub przewidziane do produkcji w roku 1974.

KRONIKA TARGOWA

Wczoraj tereny targowe odwiedził zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — **Janusz Hryniewicz**. Minister Hryniewicz zapoznał się z ekspozycjami przemysłu maszynowego, spożywczego, ciężkiego, wystawą problemową „Wszystko dla dzieci” i innymi. (k)

W dniu 27 października 1973 r. po długotrwałej i ciężkiej chorobie zmarł zastępca członka Komitetu Centralnego PZPR, wiceminister spraw wewnętrznych

TOWARZYSZ

GEN. BRYG. HENRYK ŚLABCZYK

wieloletni, ofiarny działacz partyjny, w czasie okupacji członek PPR i żołnierz Armii Ludowej, zasłużony w walce o Polskę Ludową, były członek egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR w Szczytnie, egzekutywy Komitetu Łódzkiego i Warszawskiego, były komendant Milicji Obywatelskiej w Katowicach, Łodzi i Warszawie, odznaczony Sztandarem Pracy II klasy, Krzyżami: Komandorskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Walecznych.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

KOMITET CENTRALNY

POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

W dniu 27 października 1973 roku zmarł po ciężkiej chorobie w wieku 48 lat podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych

GEN. BRYG. HENRYK ŚLABCZYK

były działacz Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, partyzant Armii Ludowej, odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II klasy, Krzyżami: Komandorskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami krajowymi oraz radzieckim Orderem Czerwonego Sztandaru i czeskosłowackim medalem i stopnia Za Umacnianie Braterstwa Broni.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

KIEROWNICTWO

MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH
KOMITET DZIELNICOWY PZPR przy MSW.

Pogrzeb odbędzie się na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach (d. wojskowy), w dniu 30 października br. o godzinie 15.

GŁOS WIELKOPOLSKI. Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074, 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: **Marian Flejsierowicz** (zastępca redaktora naczelnego), **Tadeusz Kaczmarek** (sekretarz redakcji), **Kazimierz Marcinkowski**, **Wiesław Potrzebny** (redaktor naczelny), **Zbigniew Szumowski**, **Jerzy Walasek**.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-13. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”. **Biuro Ogłoszeń**: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. **Rękopisy** nie zamawianych nie zwracamy. **Druk** PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) przyjmują za pośrednictwem blankietów PKO: Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch”, ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. **Indeks** nr 35029. D-4

Najcenniejsze: twórcze siły

„Dla umocnienia dotychczasowych osiągnięć w realizacji programu VI Zjazdu, a także dla przygotowania warunków dalszego rozwoju kraju, doniosłe znaczenie mają: siły twórcze narodu, czas i zasoby materialne”.

(Z referatu Edwarda Gierka na I Krajowej Konferencji PZPR)

Nie bez powodu wśród trzech najważniejszych czynników wymienionych przez przywódcę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w rządzie tych, które decydują i jeszcze bardziej decydować będą o tempie rozwoju społeczno-ekonomicznego naszego kraju — na miejscu naczelnym znalazły się siły twórcze narodu. Wprawdzie odwołanie się do ludzkich talentów, energii i inicjatywy nie jest wynalazkiem lat siedemdziesiątych, niemniej faktem jest, że w ciągu ostatnich trzech lat powstały nieporównanie lepsze, sprzyjające wyzwoleniu tych sił — warunki. Wespole tych warunków najważniejsze są przekonywające efekty pracy i ludzkiej aktywności, widoczny, bezpośredni wpływ zwiększonego wysiłku rąk i umysłów na poziom życia ludzi pracy.

Efekty takie, jak wiemy, pojawiały się w ostatnim czasie, przewyższając nawet wielkości zaplanowane. Poprawiło to radykalnie nasze samopoczucie, podpadłe w latach ogólnej niemożności, a co najważniejsze — pozwoliło uwierzyć we własne siły. To, co ukazywano jako dalekie i nieosiągalne, zwłaszcza w sferze dóbr materialnych („bo nas na to nie stać”) pojawiło się nagle w zasięgu ręki. Wiele odległych perspektyw, których tu nie będę przypominać, uległo raptownemu skróceniu.

Przełom w świadomości Polaków, który określić można najogólniej jako odrodzenie wiary narodu we własne możliwości, wstrząsnął głębokimi pokładami aktywności społecznej. To nie jest stwierdzenie bez pokrycia. Czynna akceptacja pogrudniowej polityki partii, w postaci zobowiązań ludzi pracy, dała ponadplanową produkcję wartości 110 miliardów złotych. Bez tych dodatkowych dóbr i towarów.

które trafiły na rynek krajowy i na eksport, poprawa warunków naszego życia, rozwiązanie niektórych problemów społecznych nie osiągnęłyby tego punktu, w którym dzisiaj się znajdujemy.

Ma swoją wymowę fakt, że właśnie do inicjatorów i realizatorów dodatkowych zobowiązań, I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR skierował z trybuny I Krajowej Konferencji Partijnej słowa szczególnej wdzięczności i uznania. Przedstawiciele Wielkopolski mieli ten dodatkowy powód do satysfakcji, iż był wśród nich robotnik Zakładów „H. Cegielski” — Kazimierz Kokoński, inicjator masowego czytu produkcyjnego, podjętego właśnie dla uczczenia Konferencji.

Zrobiliśmy w ciągu niespełna trzech lat wiele, ale jeszcze poważniejsze zadania nas czekają. Z etapu gospodarowania, opierającego się przede wszystkim na wzroście zatrudnienia i nakładów materialnych — przechodzimy do gospodarki intensywniej, w której podstawowym czynnikiem wzrostu — produkcji i poziomu życia — musi stać się wydajność pracy.

Być może częste mówienie o wydajności pracy trąci niektórym nawoływaniem do zwiększonego wysiłku, do maksymalnego wysiłku fizycznego. Ale to nieporozumienie; wydajność pracy w nowoczesnym rozumieniu to właśnie zaprzeczenie harówki. Jest to natomiast sprawna organizacja, od powiednie narzędzia techniczne oraz poczucie sensu pracy wywołujące twórczą inwencję i ambicję.

W ten sposób rozumiana wydajność pracy nie jest jeszcze naszym najmocniejszym atutem, co nie znaczy, że tak będzie mogło być jeszcze długo. Malejący dopływ rąk do pracy oraz ograniczone przeciw-

nakłady materialne powodują, iż dalszy nasz rozwój gospodarczy i związana z nim poprawa bytu zależeć będzie przede wszystkim od tego, czy znajdujące się w naszej dyspozycji siły ludzkie i środki materialne potrafimy wykorzystać lepiej i mądrzej, pracować skuteczniej i wydajniej.

Szczególna waga i znaczenie rezerw, którymi są twórcze siły narodu, sprawiły, iż wykorzystanie ich stało się tematem obrad jednego z zespołów problemowych I Krajowej Konferencji Partijnej. Do dyskusji na ten temat zaproszono nie tylko działaczy frontu ideologicznego, lecz także przedstawicieli różnych, środowisk społecznych i zawodowych.

Okazało się raz jeszcze, jak wyjątkowe miejsce wśród czynników, które kształtują ludzkie postawy zajmują praca i wpływ kolektywu, w któ-

rym człowiek pracuje. Ludzie bardzo często utożsamiają socjalizm ze stosunkami w swoim zakładzie pracy, z tym, jak się ocenia tam człowieka i jego wysiłek. Nie chodzi tylko o uznanie materialne, lecz o różne formy satysfakcji moralnej dla ludzi dobrej roboty, o popularyzowanie ich doświadczeń. Zakład pracy jako socjalistyczne środowisko wychowawcze powinien oddziaływać zwłaszcza na młodych. Na razie nie wszędzie jeszcze tak jest, mimo iż każda organizacja społeczna w zakładzie i każda dyrekcja gotowe są przedstawić swój program pracy z młodzieżą. Rzecz w tym, że same programy nie wystarczą. Każdy pracownik, zwłaszcza członek partii swoim przykładem zgodności słów i czynów może przyczynić się do stworzenia właściwej atmosfery wychowawczej w zakładzie.

Jak widać, od zagadnień ogólnokrajowych doszliśmy do spraw z naszego najbliższego otoczenia. I chyba słusznie — bo na potencjał sił twórczych narodu składa się to, co najlepsze w każdym z nas.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI



Fot. — CAF

Targowe forum handlu

nisterstwa, powinien procentować przede wszystkim samym handlowcom. Czy tak jest w praktyce?

Spotykając się często z ludźmi pracującymi w handlu wewnętrznym, wysłuchując też niejednokrotnie ich narzeków, właśnie na Targi. Jedni twierdzą, że w Poznaniu znajdują się towary już wcześniej — na giełdach wojewódzkich — przebrano, że tam już zakupione zostają towary bardziej atrakcyjne, a ich producenci nie mają po co na Targi przyjeżdżać; drudzy znowu skłonni są uważać poznańską imprezę za wystawę tego, co przemysł chciał by robić, ale z różnych przyczyn robić jeszcze nie może.

Zgola inne pretensje pod adresem handlowców wysuwają przedstawiciele przemysłu. Zarzucają im więc nieznajomość potrzeb rynkowych, brak pewnej koniecznej dozy ryzyka itd., itp. Ażby obraz był kompletny, trzeba do tych narzeków dorzucić i nasze — klientów. Mamy więc pretensje do handlowców, że nie kupują

ładnych wzorów pokazanych przez producentów (najczęściej nie mogą ich kupić bo zaofiarowane znikomą partią), psoczymy też na producentów, widząc jeszcze dość często w targowych ekspozycjach wzory po prostu brzydkie.

Trzech partnerów

I właśnie w tym kontekście wydaje się celowe pytanie: kto z targowych imprez najbardziej korzysta? Partnerów jest trzech: handel, przemysł i klient, o którego zarówno przed stawiciele jednej galezi, jak i drugiej powinni zabiegać.

Zacznijmy od organizatorów — a więc handlowców. Mimo wymienionych wyżej zastrzeżeń, targowa impreza jest dla nich jedynym w swoim rodzaju przeglądem tego, co przemysł wytwarza, lub co może wytwarzać. Targi są też dla specjalistów handlu najlepszym forum dla sfinansowania ich wpływów na producentów. Właśnie wielkość imprezy, jej

przez przedstawicieli handlu. Często jednak można zauważyć, że poszczególni producenci — prócz tych oczywistych i aprobowanych przez wszystkich korzyści — próbują wyciągać dalsze, już całkowicie niepożądane. Praktykowane jest bowiem często nie oferowanie towarów, ale ich wystawianie. Dotyczy to przeważnie tylko niewielkiej części ekspozycji, ale tej bardziej wpa dającej w oczy, reprezentacyjnej. Powstaje w ten sposób złudzenie, że przemysł robi już towary o wiele ładniejsze niż jest to w rzeczywistości, a winę za kiepskie zaopatrzenie rynku ponosi handel, który tych ładnych wzorów nie zakupił. Sam niejednokrotnie byłem świadkiem zapewnienia producentów, że mogą wytwarzać masowo każdą ilość wystawianych wzorów; kiedy zaś handlowcy wybrali się do nich w celu podpisania umów, okazało się, że ta „każda ilość” to za ledwie kilkadziesiąt czy kilka tysięcy sztuk na cały kraj, podczas gdy zapotrzebowanie idzie w dziesiątki, a nawet setki tysięcy.

To pokazywanie „na wyrost” w ekspozycji handlowej jest niesłuszną tym bardziej, że praktykowane często przy okazji oficjalnych wizyt kierowników politycznego i gospodarczego życia kraju. Powoduje także wyrabianie niewłaściwych opinii u zwiedzających. Przyjęło się już stwierdzenie, iż daleka jest droga od targowej ekspozycji do sklepowej witryny. Gorzej, że ta droga nie raz jest nie do przebycia.

Na Targach Krajowych jest także miejsce do wystaw problemowych, czy pokazywania przez producentów wzorów, które będą wytwarzane po upływie roku czy dwóch. Te propozycje muszą być jednak wyraźnie odgraniczone od oferty handlowej. Przykładem tego jest zorganizowana na obecnych Targach problemowa wystawa „Wszystko dla dzieci”, gdzie więcej jest przyszłościowych propozycji niż konkretnej oferty. Wystawa taka jednak ma do spełnienia zadanie stymulowania produkcji, dotąd w naszym kraju zaniedbanej.

*

Po kilku dniach trwania Targów „Jesień — 73” można powiedzieć, że w tym roku po czyniony został dalszy krok na drodze do urealnienia oferty. Całość imprezy oceniam pod tym względem będzie można jednak dopiero po podsumowaniu zawartych kontraktów.

JAN KORZENIEWSKI

W poprzedniej „Polityce” Andrzej Mozowski pisał o miejskich estetach, którzy lkwidują w Warszawie zieleniaki i targowiska, nie licząc się z potrzebami ludności. „W Warszawie kilku-estetów uważa, że musi być ładnie. Handel się nie liczy, ludzie się nie liczą, ani ich potrzeby. Zbyt plodów rolnych przez rolników też nie” — pisze autor artykułu, domagając się cofnięcia kilku nieprzemysłowych decyzji.

U nas, nad Wartą, nie likwiduje się co prawda targowiska (choć były takie za kasy, pamiętam!), ale miejscy esteci też egzystują dając o sobie znać od czasu do czasu. I tak na przykład komuś nie spodobał się kiosk owocowo-warzywny przy skrzyżowaniu poznańskich ulic Wojska Polskiego i Wołyńskiej na Solaczcu. Któregoś dnia podjechał dźwig i wywiózł kiosk w niewiadomym kierunku.

Wszystko jest więc cacy: puste miejsce po kiosku prezentuje się estetycznie, a to że ludzie nie mają gdzie kupić ziemniaków i pietruszki estetów z odnośnego wydziału nie a nie nie obchodzi. Pragnę ich przeto jeszcze raz zapewnić — choć to chyba walka z wiatrakami — że kiosk był w tym punkcie miasta bardzo potrzebny o czym świadczą ciągle kolejki. Estetów muszą też zmartwić: wole się już poświecić i kupić jabłka nawet w obiskurnej, nieestetycznej budzie niż obejść się

ich smakiem. Przykład z kioskiem na Solaczcu nie jest oczywiście przykładem odosobnionym, choć zastępuje na miano kliniczne go nie liczenia się z klientem w imię wydumanych i oderwanych od życia koncepcji. Od wielu lat obserwuję z rozbawieniem a czasem z irytacją tę osobliwą, podjazdową wojnę na linii klient-esteta miejski. Czy pamiętacie długie batalie z San-Epidem o ogródki przed kawiarniami?

Targowiska

Stragan i estetyka

San-Epid w końcu niby ustąpił, ale kawiarniana stoliki na świeżym powietrzu nadal są u nas rzadkością, a specjalnie do tego celu przeznaczone ogródki (np. przy „Arkadii”) bywają nie czynne nawet w środku lata. Panów obliczających liczbę bakterii w centymetrze sześciennym powietrza namawiam gorąco na wycieczkę choćby do Budapesztu, gdzie uliczne „ogródki” można spotkać dostownie co sto metrów, a wystarczy po stawić nieraz pięć stolików z parasolami i zieloną pergolą.

W Debreczynie przy głównej ulicy gotuje się na chodniku kukurydzą, dym z przenośnego piecyka wali wprost na jezdnię, obok le-

żą sterty arbużów, a stragany z kwiatami przyciągają oko paletą barw. Niejednemu pracownikowi San-Epidu dostałoby na ten widok apopleksji, tam jednak ludzie żyją sobie nieźle mając się całkiem zdrowo, a epidemia jakoś nie wybucha.

Oczywiście, nie domagam się zainstalowania kotła z bigosem na placu Wolności w Poznaniu; nie ta specyfika, nie ten klimat i nie te przyzwyczajenia, co u naszych naddunajskich przyja-

ciół. Niemniej wieloletnie uświadczenia miejskich estetów, aby tętniące życiem miasto zamienić w dostojny i przykładny model z papieru-maché muszą się spotkać ze stanowczym sprzeciwem. Zauważmy, że panom tym stale coś przeszkadza: zawadza więc im saturatory z wodą sodową (za wąskie chodniki!), denerwuje ich rzodkiewka na zaimprovizowanym straganie przed sklepem warzywnym, wyganiają nawet z centrum miasta kwiaty, a o kawiarnianych ogródkach mówiłem już powyżej. Jest to mentalność nie licząca się z życiem, z potrzebami ludzi, z elementarną ludzką radością, w której zakres wchodzi też czer-

wony goździk z ulicznego straganu.

Duchem pokrewni im są ci architekci, którzy niedługo projektowali w Warszawie i w innych miastach ponure ciągi biurowych ulic pozbawionych jakiegokolwiek sklepów i punktów handlowych — dopiero po latach trzeba było je od nowa zakładać.

Przyjrzyjmy się zresztą bliżej pierzejom naszego Starego Rynku: gdzie jak gdzie, ale tu właśnie jest miejsce na handel, małe kawiarenki i tym podobne „fanaberie”. Nie omylę się chyba, jeśli stwierdzę, że blisko połowa lokalnych handlowców przy Starym Rynku jest niewłaściwie wykorzystana: można tam kupić transformatory, obudowę do radia i farbę podkładową wraz z pędzlem, które to przedmioty, potrzebne niewątpliwie, należy chyba sprzedawać w zupełnie innym miejscu. Te pędzle i transformatory nie rażą jakoś jednak miejskich estetów, mimo że staromiejskie handel krytykuje się nie od dzisiaj.

Nie jestem architektem czy urbanistą, nie potrzebuję jednak kończyć odnośnych studiów, aby wiedzieć, że miasto to żywy organizm. Estetom należy więc stale przypominać, że miasto ma służyć właśnie ludziom, a nie na odwrót i w tym kontekście nawet zakup zielonego groszku na straganie jest rzeczą ważną, na pewno ważniejszą od estetyki scholastycznie pojmowanej.

WIKTOR KOŚCIERSKI

Zastaw się, a postaw się

Wiele z wymienionych wyżej punktów można odnieść także do producentów. I dla nich konieczne jest zapoznanie się z reakcją oglądających, im też konieczna jest ocena produkcji



44-tysięczny Budziszyn (Bautzen) w południowo-wschodniej części NRD, ośrodek kultury Łużyczan, założony w X w. zachował wiele zabytków z okresu średniowiecza. Na zdjęciu: Stare Miasto malowniczo położone na skarpie nad doliną Szprewy. CAF — ADN

Poza marginesem uczuć

W jeden z czerwcowych dni, po południu, oficer dyżurny Komendy Dzielnicowej MO na Starym Mieście odebrał alarmującą informację: w oknie na ostatnim piętrze jednej z kamienic przy ul. Chudoby siedzi 4-letnie dziecko i niebezpiecznie się wychyla. Widok, jaki ujrzeli skierowani tam natychmiast funkcjonariusze MO, był zatrważający. W oknie na III piętrze stało kilkuletnie dziecko i — wyraźnie rozbawione zainteresowaniem, jakie wywołało — wychylało się coraz niebezpieczniej. Zaś na dole przyglądał się wydarzeniu tłum rozgadyanych ludzi.

Tymczasem na III piętrze milicjanci usiłowali dostać się do mieszkania. Zamknięte. Starali się więc zwać dziecko pod drzwi. Po dłuższej chwili rzeczywiście podeszło. Niebezpieczeństwo zostało zażegnane. Ale jak dostać się do mieszkania? Gdzie są rodzice dziecka? Rozmowa więc przez drzwi: — Jak ci na imię? — Mariusz. — Mariuszu, a dlaczego bawisz się w oknie? — Mamusia mnie zamknęła i wyszła. — A dokąd wyszła? — Nie wiem. — Otwórz nam. — Nie mogę... itd. W końcu jednak udało się przekonać dziecko, by otworzyło drzwi. Milicjanci weszli do mieszkania.

Bałagan, jaki tam zastali, a także fakt, że jeszcze po godz. 22 żadnego z rodziców znajdującej się tam trójki dzieci nie było w mieszkaniu, skłonił MO do natychmiastowej interwencji w Sądzie, który wydał decyzję pozbawienia w trybie natychmiastowym rodzi-

ców władzy nad dziećmi i umieszczenia ich w domach dziecka.

☆

Na drugi dzień, po uprzedniej wizycie w Wydziale Oświaty Prezydium DRN — Stare Miasto, udaliśmy się na ul. Chudoby. Weszliśmy do czystej, schludnej sieni. W gablocie na ścianie, jakby na ironię plakat: — „Wszystkie dzieci są nasze”.

Na III piętrze drzwi otwierała nam córka współlokalki. — My do państwa M. — Wskazała drzwi. Brudne, odrapane, bez klamki, zamykane tylko na zasuwę. Pukamy. Po dłuższej chwili otwiera nam młoda dziewczyna. Nie ma chyba jeszcze 20 lat. Mąż? — Jest. — Proszę go zawołać. — Znikła gdzieś za podartą kotarą.

Rozglądamy się po pomieszczeniu. Brudno tu i ciemno. Na niemało żółtych ścianach pełno pajęczyn, koło drzwi brudny zlew, w rogu piec bez kolumny, jakaś stara szafa, wózek dziecięcy, na sznurach suszą się pieluszki. Swym wyglądem przypominają szmaty do mycia podłogi. Podobny kolor ma bielizna dzieci, także pościel. W powietrzu ostra woń amoniaku.

Po chwili kotara się uchyla. Dziewczyna zaprasza nas do pokoju — niedużego, zagraco-

nego pomieszczenia. Przy drzwiach łóżeczko, a w nim roczne dziecko. Na stole prymus, obok brudne naczynia po budyniu.

— Na tym gotujecie? — A na tym, bo piec zepsu-

ty. Prądu i gazu nie ma tu od trzech lat. Wyłączony. Od trzech bowiem lat żaden z lokatorów nie płaci ani czynszu, ani za prąd i gaz. Z czego mają płacić, skoro żaden z nich nie pracuje?

Andrzej M. pracował początkowo u tescia w warsztacie. Rychło jednak znudziła mu się ta robota. Po dwóch tygodniach też go wyrzucił, nie mu po leniwym pracowniku. Zerwali również wszelkie kontakty z córką. Z czego żyją ci młodzi?

☆

Drugi, nieco większy pokój zajmuje niezamężna siostra Andrzeja — Krystyna M. z dwójką dzieci, Mariuszem i Kasią. Jej samej nie zastajemy. Wyszła do pana S. — ojca swoich dzieci. W spacerówce, w lepiących się od brudu rzeczach, leży Kasia. Przywiązana szelkami, żeby nie wypadła. Leży tak dzień i noc, często głodna, bo matka nie ma czasu o takich sprawach myśleć.

A dziecko, które skończyło już dawno rok, nie potrafi o własnych siłach stać na nogach. Leży apatycznie, nie reaguje na obecność obcych w pokoju. Jeden z milicjantów zajmujący się szukaniem czegoś mo- żliwie czystego, w czym można by zabrać dziecko.

☆

W tym samym mieszkaniu co M. (dzielił wspólny korytarz) mieszka inna rodzina. Mieszkanie mają nieduże, ale czystutkie. Idziemy tam, aby się dokładnie dowiedzieć, jaki tryb życia prowadzi M.

— Ciągłe przychodził tu podejrzany element. Pija alkohol, bardzo głośno się zachowywał. Oni sami, owszem, grzeczni są, nawet się kłaniają. Tylko nie dbają o te dzieci. Zostawiają je często całe dnie, czasem nawet przez kilka dni dzieci są same i głodne.

— Pani jest przecież działaczką Ligi Kobiet. Dlaczego nie interweniowała pani gdzie trzeba, choćby w milicji?

— Z początku próbowałam, ale każdy chce żyć spokojnie. Zaczęli się odgrażać. A opieka była powiadomiona. Krystyna otrzymywała nawet zapomogę na dzieci.

☆

Wracamy do mieszkania M. Kasia już przygotowana do drogi, otulona w zimową kurtkę i nie pierwszej czystości kocyk. Idziemy teraz po Arka. Andrzej M. już się gdzieś ulotnił. Została tylko koleżanka Ewy.

Milicjant wręcza młodej matce orzeczenie sądu. — To dla pani.

W jej oczach przerażenie: — Co? Moje dziecko też chce zabrać? — W sekundzie jest przy nim, chwytając je na ręce, krzyczy.

Milicjant tłumaczy, że dziecko musi oddać, dla jego dobra, bo nie można dopuścić, by było

Mekka melomanów

W studio

i na

estrady

Nie będę pisał o Filharmonii, jakby to sugerował tytuł. Rzecz będzie o małym, ciasnym sklepiku przy ulicy Ratajczaka w Poznaniu, noszącym jednak nie bez kozery dumne miano — Księgarnia Muzyczna. Tutaj spotykają się melomani w najszerszym tego słowa znaczeniu. Przez głośniki stereofonicznego adapteru dobiegają dźwięki do pogodnej VI Symfonii Beethovena, to

znów niespokojny głos Niemena, jazzowa improwizacja Nohornego ustępuje miejsca produkcji Tercetu Egzotycznego. Tutaj najwcześniej rozbrzmiewają koledy i pastorałki. O ile koncerty są dla melomanów uczta — płyty stały się dla nich chlebem powszednim.

Rodzima fonografia — temat rzeka: nieprzemysłana polityka programowa, nienowoczesne studia nagraniowe, brak fachowców od nagrań, mało wydajne prasy tłoczące czarne krążki, przedłużający cykl produkcyjny płyty druk kopert i wreszcie nieprzemysłana dystrybucja. Poszczególnym etapom wędrówki płyty do odbiorcy pa- tronuja różne instytucje, a więc i odwieczny problem koordynacji poczynają. Płyta gramofonowa to nie tylko ważny instrument upowszechniania kultury muzycznej, to także przedmiot handlu, mogący przynosić krociowe zyski. Ale tam, gdzie spotykają się u nas Muzy z Merkurym, nie potrafimy sobie często poradzić. Handlowanie sztuką, nie wiedzieć dlaczego stało się czymś wstydlwym. Sztuka, która — na siebie nie zarabiając, żyje z dotacji, jest dopiero dla wielu prawdziwą sztuką.

Dystrybucja płyt w naszym kraju odpowiada przeciętnemu ich poziomowi. Ale przecież ukazuje się wiele pozycji wartościowych. W jaki sposób i w jakich warunkach nabywa je meloman?

Stoiska z grającymi krążkami są z reguły marginesem działalności księgarń i sklepów z instrumentami muzycznymi. Płyty przesłuchuje się na jednym, często nie najlepszym adapterze.

Dlatego — podobnie jak wielu melomanów — w płyty z największą przyjemnością zapatruję się w Księgarni Muzycznej. Fachowa, kulturalna obsługa, dobre zaopatrzenie w nowości — nie więc dziwnego, że placówkę tę wie się Mekką melomanów.

Sprzedawca nie odsyła tutaj klienta do katalogów, lecz sięga ochoczo po płytę, prezentując ją, opatruje własnym komentarzem. Kierownik księgarni Marian Flieger — odznaczony Honorową Odznaką Miasta Poznania — dba o to, żeby personel podnosił nie tylko swoje umiejętności handlowe, ale także rozwijał zainteresowania muzyczne. Jego zasługą i... tajemnicą jest doskonale zaopatrzenie placówki. Uczestniczy on często — nawet rok przed ukazaniem się płyty — w przesłuchaniach nagranych taśm — organizowanych przez Polskie Nagrania i Składnicę Księgarską. Podczas tych przesłuchań przyjmowane są zamówienia na poszczególne płyty. Także import płyt z krajów socjalistycznych odbywa się na podstawie zamówień złożonych przez kie-

rowników księgarń muzycznych.

Nie zawsze co prawda Składnica Księgarska i PWM Edition (import płyt) realizują w pełni złożone zamówienia — zawsze jednak płyty trafiają na półki i do okna wystawowego. Nie spotyka się tutaj tak popularnego handlu płytami „spod lady”. Kiedy np. w miesiącach letnich księgarnia otrzymała bestsellerowe i w ograniczonej ilości long playe młodzieżowych idoli: Jimi Hendrixa, The Rolling Stones, The Beatles, Cliffa Richarda — płyty te wystawiono, jak wszystkie inne w oknie wystawowym i nabyć je mógł każdy w myśl najsprawiedliwszej w tej sytuacji zasady: kto pierwszy, ten lepszy.

Księgarnia Muzyczna obsługuje także większe imprezy, wystawiając w kuluarach swoje stoisko. Wychodzi więc w sensie dosłownym naprzeciw melomanom.

Sprzedaż płyt — największa zresztą w województwie — to tylko jedna strona działalności Księgarni Muzycznej. Druga, niemniej ważna, to sprzedaż książek o muzyce, podręczników, nut i wszelkich innych wydawnictw muzycznych. Wybor jest przebogaty — nie więc dziwnego, że w księgarni spotkać możemy nie tylko melomanów, ale także muzyków amatorów i profesjonalistów, samouków i studentów szkół muzycznych, instruktorów, nauczycieli wychowania muzycznego i wykładowców uczelni muzycznych. Trudno pomieścić się wszystkim w ciasnym sklepi- ku, a tym bardziej zapoznać z nagraniami i wydawnictwami. Wielu muzyków chciałoby zapewne przy zakupie nut skorzystać z stojącego tam pianina. Oczywiście w tych warunkach jest to niemożliwe. Przydałoby się też kilka stanowisk cichego przesłuchiwania płyt.

Czas najwyższy, aby pomyśleć o zapewnieniu elementarnych warunków sprzedaży płyt i wydawnictw muzycznych i — co równie ważne — pracy 5-cio osobowego personelu. Należałoby stworzyć coś w rodzaju salonu muzycznego. Przy większej powierzchni można by organizować spotkania z wybitnymi twórcami i wykonawcami oraz popularyzatorami muzyki. Dlaczego by nie wprowadzić wzorem Księgarni Literackiej podpisywania przez twórców swoich dzieł — w tym wypadku — obok książek — płyt i nut?

Podobno na temat powiększenia powierzchni lub nowej lokalizacji zasłużonej księgarni dyskutuje się od lat. Najwyższy już czas podjąć odpowiednie decyzje. Księgarnia Muzyczna wrosła bowiem w pejzaż kulturalny naszego miasta i powinna pozostać w nim na stałe.

ANDRZEJ KOSMAŁA

14 miliardów złotych z dymem... papierosa

W 1970 roku wydaliśmy na wyroby tytoniowe ponad 13 mld zł, w 1971 roku ponad 14 mld. Jest to niemal tyle samo, ile pochłaniają opłaty za opał, energię elektryczną i ciepłą. Ze statystyk wynika również, że spożycie tytoniu w naszym kraju stale rośnie.

Aktualnie na obywatela przy pada przeciętnie rocznie ponad 2000 papierosów, nie licząc tytoniu fajkowego, którego zużył się również rośnie. Pomijając względy ekonomiczne, podkreślić trzeba, że to wysokie zużycie tytoniu wywiera niekorzystny wpływ przede wszystkim na zdrowie palaczy, szczególnie nastolatów, palących tytoń coraz powszechniej i w coraz młodszych wiekach.

Badania przeprowadzone przez Amerykańskie Stowarzyszenie Antyrakowe wśród około 1 mln Amerykanów w wieku 45 — 64 lat wykazały, że spośród chorych na raka płuc na każdym 87 palaczy przypada tylko 11 osób niepalących. Stwierdzono też, że niebezpieczeństwo przedwczesnej śmierci jest o 70 proc. większe w przypadku palaczy niż osób niepalących; dotyczy to zwłaszcza kobiet oraz osób rozpoczynających palenie tytoniu w bardzo młodym wieku.

Systematyczne obserwacje Narodowego Centrum Statysty-

ki Zdrowia USA, prowadzone rokrocznie wśród 42 tys. rodzin, wykazują ponadto, że palacze tracą przeciętnie o 15 proc. więcej dni pracy z powodu choroby niż osoby, które nigdy nie paliły, że palenie tytoniu jest główną przyczyną powstawania raka nie tylko płuc, ale krtani i jamy ustnej. Jest to też jedna z najpoważniejszych przyczyn chronicznych chorób i rozedmy płuc.

Zarówno z amerykańskich, jak i szwedzkich badań przeprowadzonych wśród palących i niepalących bliźniaków wynika też, że palenie tytoniu ma większy wpływ na powstawanie schorzeń układu oddechowego niż dziedziczność czy czynniki konstytucjonalne. Na ukowcy przypominają przy tym, że systematyczne palenie znacznie przyspiesza rozwój choroby wieńcowej serca, chorób układu krążenia, sprzyja powstawaniu wrzodu żołądka, marskości wątroby. Badania do wiodły ponadto, że kobiety palące w okresie ciąży rodzą dzieci słabsze i przeciętnie o 495 g lżejsze od dzieci matek niepalących.

Mimo że opinie te są coraz powszechniej znane, zużycie tytoniu nie zmniejsza się. Lekceważymy swoje zdrowie, ufając że wszelkie statystyczne prognozy nie dotyczą nas samych

PAI

WANDA NAROŻNA

KAZIMIERA ILLAKOWICZÓWNA



Pani Róża

(Z książki wspomnień)

Mówiła: „Ten pakt o nieagresji z Niemcami!... Moja duszko, przecie w ich interesie leży, żeby nas nie było, podczas gdy Rosja woli żebyśmy istnieli choćby jako przedpole do jej walki z Niemcami. Coś mi się tu nie widzi”.

Mówiła: „Pamiętaj, sama się zawsze po wszystko schylałam. Nie dawaj sobie usłużyć. Nie jeźdź windą, wchodź pieszo na piętra. Wybieraj sobie krzesła bez oparcia, a od chwili, gdy skończysz iat sześćdziesiąt nie siadaj w fotelu, bo już żen nie wstaniesz”.

Kiedy umarła młoda jej synowa Angelka, do której ja bardzo byłam przywiązana, a zaraz potem zginął w wypadku samochodowym wielki mój przyjaciel, Aleksander Skrzyński — i skarżyłam się pani Róży, że ile razy

mam w kimś duchowe oparcie — ten ktoś ginie z mego życia, powiedziała na pół żartem:

„A ty im wszystkim zrób figla, nazbieraj sobie, nazbieraj przyjaciół, a kiedy ich będziesz miała bardzo dużo, ty pierwsza umrzyj”. Rozmawialiśmy kiedyś długo o „higienie nieszczęścia” — jak je dźwigać spokojnie, pogodzić, a nawet bez szkody dla zdrowia. Brałyśmy pod uwagę wszystko: pożywienie, rodzaj kąpiei, rozrywki — żeby w długim nieszczęściu się nie rozłazić. Z olbrzymią dozą zdrowego rozsądku wysłuchiwała mojej receptury i dorzucała do niej, po namyśle, własne przepisy.

Wielce absorbowala mnie zawsze myśl o śmierci i jak się do niej przygotować. Pani Róża

twierdziła — tak zresztą jak zaleca Kościół — że tylko dobrym życiem, bo w samym momencie śmierci człowiek jest zaabsorbowany tysiącem drobniaków materialnych, nic a nic nie uduchowiony. A że znów ustawienie się w ciągu normalnego życia na stole twarzą do śmierci sprzeciwia się zdrowemu pojmowaniu obowiązków i prowadzi nie do dobrej śmierci, ale do neurastenii.

Z pierwszego małżeństwa odchowała troje pięknych dzieci, które w kwiecie wieku umarły. Bardzo była ze śmiercią oswojona i dobrze obeznana z medycyną. Co zaś do jej osiągnięć — sceptyczna. Wspaniałe zdrowie pozwoliło jej np. w wieku około

Kalisz chce utrzymać swą pozycję

Rozmowa ze Zbigniewem Bebakiem
dyrektorem Teatru im. W. Bogusławskiego

Z nowym dyrektorem i kierownikiem artystycznym sceny kaliskiej rozmawiam w garderobie teatralnej, tuż przed trzecim dzwonkiem obwieszcającym początek przedstawienia, w którym gra on zresztą główną rolę. Zbigniew Bebak jest jednym z tego bardzo nielicznego już grona dotychczasowych członków zespołu, którzy zdecydowali się pozostać w Kaliszu po odejściu do Poznania Izabelli Cywińskiej. Teatr objął późno, wtedy gdy aktorzy poangażowali się już do innych teatrów. We wrześniu, kiedy rozpoczynał się sezon, plany repertuarowe nie były więc jeszcze gotowe. I to właśnie zadecydowało o tym, że dopiero teraz mogła dojść do skutku na szta szta rozmowa.

Nowy szef sceny kaliskiej z zawodu jest aktorem. Studia ukończył w 1952 roku w krakowskiej PWST. Przez osiem lat pracował w Krakowie na scenie Teatru „Rozmaitości”. Potem przez dwa lata był w Tarnowie i tam też spektakle „Cyrulika Sewilskiego” Beaumarchais debiutował jako reżyser. Jeden sezon spędził w Gorzowie. Od 1963 roku do 1970 był aktorem w Poznaniu, znanym z wielu ról na scenie Teatru Polskiego i Nowego. W 1970 roku zaangażował się do teatru kaliskiego, aby w czwartym roku swego pobytu w tym mieście objąć obowiązki dyrektora i kierownika artystycznego.

— Jak się pan czuje w tej nowej dla siebie roli? Wysoka w ostatnich latach lokata teatralnego Kalisza stawia pana niewątpliwie w trudnej roli. I bardzo zobowiązuje na przyszłość.

— Oczywiście, wszystko to bardzo zobowiązuje. Bardzo łatwo jest bowiem obniżyć poziom artystyczny teatru i zmniejszyć zakres jego oddziaływania, niezmiernie trudne natomiast zagwarantować mu równorzędne do poprzednich wartości. Bo kontynuować wypracowaną już przez poprzedników linię programową właściwie jest nie sposób. To, czego dorobił się teatr kaliski w ostatnich latach, było bowiem rezultatem przemyśleń i doświadczeń określonych indywidualności. A właśnie indywidualności twórców, w większym może nawet stopniu niż sam repertuar, kształtują reguły profil i oblicze artystyczne teatru. Obecnie w Kaliszu są inni ludzie, inne indywidualności. Będzie więc w sumie chyba inny teatr.

60 lat przynieść z Krakowskiego Przedmieścia do mnie na piętro w Alei Szucha ogromny koszt jablek.

Miałam dla niej podziw pomieszany z przywiązaniem, a najbardziej mnie do niej przyciągała jej bezpośredniość, autentyczność, jej zainteresowania wyłącznie rzeczami ważnymi i ciekawymi. Niespożyta jej pamięć poprzez opowiadania wysłuchiwane u kolan babki sięgała daleko wstecz poza Napoleona. Słynna Delfina wypadła jej ciotka.

„Mam po niej trzy kosze do białej korespondencji tych dwóch z poleceniem, bym zrobiła z tym, co zechcę” — powiedziała mi kiedyś. Osnute dokoła tych spraw opowiadania zupełnie wypadły mi z pamięci zawsze bardzo u mnie kruchej niestety.

Staroła się świadomie i niezmiennie ściszać, zmniejszać swój właściwy wymiar, którym bez żadnych wątpliwości górowała nad całym swoim otoczeniem.

Religie katolicką praktykowała ściśle, ale „bez bigoterii” i z o-

— Jego pryncypia, zamierzenia? Słowem — to, co będzie was określać?

— Przede wszystkim chcemy być teatrem dla Kalisza, dla jego publiczności. Nie zamierzamy jednak rezygnować z rywalizacji z innymi ośrodkami w kraju. To znaczy, nie chcemy, aby mówiono o nas i pisano wyłącznie w Kaliszu. Chciałbym, mówiąc najbardziej już skrótnie, aby był teatr nie obojętny na losy człowieka oraz na podstawowe problemy współczesności. Teatr walczący. Zaangażowany w sprawy naszych czasów, służący odkłamywaniu wielu istotnych spraw i problemów człowieka. Chciałbym też aby to, co będzie nas określać nie było pustym nowatorstwem, lecz poszukiwaniem humanistycznych treści. Ważniejsza będzie bowiem dla nas treść niż forma. To, co chcemy powiedzieć, a nie sposób w jaki zostało to powiedziane.

— W tym miejscu niezbędne stały się już chyba przykłady. Na jakich sztukach opierać się będzie Wasz repertuar?

— Dwie pozycje mamy już poza sobą. „Żołnierza i bohatera” Shawa w mojej reżyserii i w scenografii Mariana Iwanowicza oraz Ibsenowskie „Upiory” w inscenizacji Henryka Baranowskiego, w reżyserii i scenografii Jerzego Julki Kowarskiego przy współpracy Andrzeja Jakimca. W próbach jest widowisko muzyczne Zbigniewa Adriańskiego „Ech ja-błusko” w reżyserii Marii Straszewskiej. Będzie to montaż pieśni i piosenek radzieckich. Data tej premiery jest już znana i bardzo bliska: 4 listopada. Potem w takiej mniej więcej kolejności, jak to mówię, zrealizowane zostaną następujące pozycje: bajka dla dzieci według Andersena, polska sztuka współczesna Janusza Krasińskiego „Wkrótce na dejdą bracia” w reżyserii Jowity Piętkiewicz, adaptacja wg gierskiej powieści Anny Jokai „4447”, grana u nas pod tytułem „Pani Kruszyńska” w reżyserii Ryszarda Krzyszycha, zapomniana sztuka Tadeusza Peiper „Szóstka, szósta” w reżyserii Jerzego Wróblewskiego, „Sta-

nia. Autor stara się zrozumieć Hindusów, wnika także w psychikę tych Anglików, których mentalność ukształtowała polityka kolonialna i którzy nie umieją się już przestawić na inny rodzaj myślenia. To, co narasta w Indiach, napawa ich także rozpaczą, poza którą nie potrafią dostrzec o wiele większej rozpaczli, zdrajczej już desperacji w postawie Hindusów.

We współczesny świat angielskich nastrojów i postaw wprowadza Margaret Forster w powieści „Zacisze Pana Bona” (przekład Ludmiły Marjańskiej). Jest to błyskotliwie,

Z książką na ty

Klub interesującej książki

żywo napisana opowieść na tak aktualny obecnie temat konfrontacji postaw dwu pokoleń, przyzwyczajonych do stabilizacji i wygodny życiowej, starszych i rozwichrzonych hippisów. Sylwetki bohaterów skreślone są przejrzyście pod względem psychologicznym. Rozkochany w spokoju, w dokładnie odmierzonego toku życia stary pan Wilam, zostaje przez zbieg przypadków związany z młodą, obcą sobie potęgą porządku, bardzo kontrowersyjną dla tego wzorcowego Anglika poglądy na świat, na życie, na drobne nawet cechy codziennego bytowania.

Jest chyba jakaś nieomal reguła, że każdy z pisarzy wraca w którymś z kolejnych swoich utworów do bajkowej krainy własnego dzieciństwa i młodości. Są to zazwyczaj książki pisane w bezpośredniej, ciepłej tonacji, nie kryjące elementów autobiograficznych. Pierre Garra, ósmy z francuski średniego pokolenia poszedł śladem wielkich swych poprzedników, w uroczym, świadomie utrzymywanej w tonie lirycznym powieści „Plomienowy dom” (przekład Elżbiety Wassongowej) wracając do rodzinnej swej Langwedocji i z orosofia, ujmując szerokość kreśląc świat doznań i wyobrażeń.



ra kobieta wysiaduje” Tadeusza Różewicza w reżyserii Jana Bieżyńskiego oraz na zakończenie sezonu „Błękitny port” Carlo Gozziego — Jarosława Marka Rymkiewicza. Te sztukę reżyserować ma u nas Zdzisław Wardejn.

Jak pan widzi, nie ma tutaj więcej moich pozycji. Aktorstwo jest moim podstawowym zawodem, reżyseria moją pasją, najwięcej jednak uwagi zamierzam teraz poświęcić obowiązkowi dyrektora. Odpowiedzialność za teatr to dużo więcej niż odpowiedzialność za rolę czy nawet za spektakl.

Rozmawiał: OLGIERD BŁAZEWICZ

ni małego chłopca, w którym niełatwo doszukać się autora.

W przekładzie Zofii Chądzińskiej otrzymaliśmy książkę Chilijczyka, Jorge Guzmána pt. „Hiob - Boih”. Akcja dzieje się w Santiago, ale o tym dowiadujemy się właściwie jedynie od autora. Książka, ciekawa jest formalnie od strony konstrukcji, prowadzenia równoległego dwóch wątków, w których bohater pierwszego stanowi w drugim swą jakby antytezę. Rzec jest żywa, ale w pewnym momencie zaczyna nużyć swoim wypraniem z kolorytu, a sprwadzeniem problematyki do spraw bardzo osobistych, najczęściej zresztą związanych z kwestiami erotycznymi.

O wiele trafniejszy wybór został dokonany przy podejmowaniu decyzji o przekładzie powieści „Vittoria Accorombona” (przekład Bolesława Wsieklickiego) pióra Ludwika Tiecka (1773—1853), przed stawiciela wczesnego romantyzmu niemieckiego. Autorka załascynowała postać poetki z okresu włoskiego renesansu, tejże Vittorii, zamordowanej, na podstawie, zdaniem Tiecka, niesłusznych osądzeń. Na tle epoki upadku państw włoskich postać tej kobiety rysowała się niepospolicie, wedle niektórych wręcz demonicznie, stąd nadane jej przezwanie „Białego szata na”, według opinii innych, była postacią godną szacunku, przetrastającą natomiast swe otoczenie. Tło czasów na pewno kuszące jest dla pisarza, czas chyba najbardziej burzliwy, druga połowa szesnastego wieku, tragicznych powikłań, jak to się stało z Vittorią i Orsinim.

Pozostając dziś już tylko przy ostatnich przekładach PIWowskich, należy wskazać na doskonałą, tłumaczoną już na wiele języków powieść pisarza czeskiego Josefa Tomana — „Po nas choćby potop” (w przekładzie Marii Erhardtowej). Nowe polskie, w wysokim nakładzie wydanie utworu świadczy o odziewie, jaki znalazła ta ambitnie skonstruowana, wsparta o kapitalną znajomość realiów powieść o starożytnym Rzymie, czasach Tyberiusza i Gajusza Kaliguli, Seneki i Makrona.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Pomóc kierowcom

Rzeczy martwe mają to do siebie, że najczęściej psują się w najbardziej nieoczekiwanym momencie. Tak też bywa z samochodami. Biada jednak temu, komu coś w sobotę po południu lub w niedzielę zepsuje się w drodze i to tak, że o naprawie własnymi siłami nie może być mowy.

Wolać Pomoc Drogową? Można. Tylko, że to kosztowne i nie zawsze celowe. Kazać się holować? Nie każdy przyczepiony do tego rodzaju usługi. Co zatem robić? Raczej czekać na przyjeżdżającego pomocnika — jeśli to możliwe — wolniutko posuwać się do celu.

Myślę, że w miastach i miasteczkach na głównych szlakach komunikacyjnych powinien być w soboty po południu i w niedzielę czynne warsztaty naprawcze. I to na zasadzie dyżurów. W każdym większym miasteczku jest po kilka placówek usług samochodowych. Trzeba tylko opracować plan dyżurów i egzekwować jego realizację. I należałoby ustalić też dopłaty do normalnego obowiązującego cennika, żeby usługodawcy nie popadli w zbytnią przesadę.

KRZYSZTOF NOWAK
Ostrów

Co z pętlą?

Od wielu lat pasażerowie korzystający z pętli tramwajowej na Jeźcach czekają na uporządkowanie jej terenu. Dyrekcja MPK w Poznaniu obiecała już dawno przebudowę tej pętli i nadanie jej należytego wyglądu. Niestety, z roku 1972 przesunięto modernizację pętli jeżyckiej na rok 1973 (pisał o tym także „Głos”) ponoć z powodu powiększenia zadań dla MPK w ub. roku. Teraz — dobiega końca rok 1973 i znów nic się nie dzieje.

Zaczęła się jesień, a wraz z nią opady deszczu. Na pętli jeżyckiej znów niekiedy trudno przejść suchą nogą do tramwaju. Na przystanku, przy nim — kaluże wody, błoto. Czy MPK tego nie dostrzeże? Kiedy spełni swe obietnice?

ZYGMUNT KALINIAK
Poznań

Wystarczy

przedłużyć płotek

Uporządkowano nareszcie poznańską ulicę Zamenhofa. Posadzono żywopłot odgradzający torę tramwajową. Niestety, w dalszym ciągu wielu mieszkańców Osiedla Piastowskiego skracają sobie drogę do przystanku, przechodząc przez skarpe, co nie tylko niszczy tory, ale naraża też przechodniów na niebezpieczeństwo. Aby temu zapobiec wystarczy przedłużyć metalowy płotek odgradzający torę od jezdni o 5—6 metrów, a uczyni to ten „skrótny” nieopłacalnym. (2691)

JAKUB DOMINA
Poznań

Kto psuje urok Starego Miasta?

Nawiązując do notatki z mieszczonej na łamach „Głosu” pod tytułem „Psuje urok Starego Miasta” informujemy, uprzejmie, że Spółdzielnia nasza prowadzi parking na Starym Rynku w Poznaniu, ale jest on usytuowany wyłącznie od strony Wagi Miejskiej, Odwachu i ul. Wrocławskiej. Całkowicie rzadymy się z tym, że przed głównym wejściem do Ratusza nie powinno się tworzyć parkingów. Należałoby dopil-

nować przestrzegania obowiązującego tam zakazu parkowania. Spółdzielnia jednak nie ma na to wpływu. (2358)

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW
OCHRONY MIENIA I USŁUG
RÓŻNYCH

Poznań

Przy ul. Piastowskiej mieszkają

Do przeczytania „Głosu” z ubiegłej niedzieli (21 bm.) rubryki „Opinie Polemiki Odpowiedzi” cytuję za autorem jednego z listów Edmundem Nadolskim: „Mamy w Poznaniu ul. Piastowską, a pierwszemu Osiedlu na Ratajach nadano taką samą nazwę. Chwilowo kłopotów z tym nie ma, bo przy ul. Piastowskiej nikt nie mieszka”.

Jestem mieszkańcem tej ulicy i mogę was poinformować, że pod nr 35 mieszka 7 rodzin, a pod nr 40 — dwie rodziny. Jest także przystanek Surmy, Trytona, Klub Motorowodny, siedziba sekcji kolarskiej „Lecha” i kregielnia „Czarna Kula”. Kłopoty są, telegramy docierają opóźnione, karetka pogotowia błądzi po Osiedlu Piastowskim nie mówiąc już o korespondencji, która często nie dociera do adresata.

TADEUSZ OWSIANOWSKI
Poznań

Zapomniana stacyjka

Statystyki mówią, że z Kiekrza do Poznania dojeżdża codziennie około 600 osób. Pół wieku temu — w 1923 roku tylko czterech mieszkańców tej miejscowości kupowało bilety miesięczne. Ale przez 50 lat nie wiele zmieniło się w pomieszczeniach stacji Kiekrz. Pod różnym, oczekującym na opóźnione pociągi oferuje się tylko wodę z kranu, zdatną do picia po przygotowaniu. A przecież nadchodzi zima, mrozy i śnieżyce. Chciałoby się wypić lub zjeść coś gorącego, gdy pociąg nie nadjeżdża. Tymczasem marna jest ciągła kultura obsługi podróżnych na tej stacji.

DOKP Poznań zapomniała również o budynkach mieszkalnych w Kiekrzu, przy ul. Poznańskiej 2 i 4 — administracyjnych przez kolej. Odpadły tynki i spadające dachówki wołają o remont! (2721)

ADAM FRASZCZAK
Kiekrz

Z pozoru rzecz drobna...

Z pozoru rzecz drobna. Cukier kryształ jest sprzedawany w woreczkach po pięć kilogramów, sztych z białego płótna. Kupuje się go chętnie gdyż taki zapas jest wygodny, a poza tym woreczki wykorzystane można w gospodarstwie domowym. Przy ostatnim zakupie zauważyłam, że płótno szute jest grubym sznurkiem używanym zapewne do szycia worków futowych. Powstała w ten sposób dziura o średnicy kilku milimetrów.

Czy nie jest to marnotrawstwo materiału? Dla informacji podaję adres zamieszczony na worku: Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego. Hurtownia Poznań, ul. Garbary 114/116. (2689)

J. SOROKO
Poznań

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-959 Poznań.

Głaskanie naskórka

W piątek, 26 października odbył się w auli UAM koncert symfoniczny po święcony 28 rocznicy powstania Organizacji Narodów Zjednoczonych. Grała orkiestra Filharmonii Poznańskiej pod kierownictwem czechosłowackiego dyrygenta Jaromira Nohejla oraz kwartet z Poznańskiego Zespołu Perkusyjnego: Jerzy Zgodziński, Grzegorz Markiewicz, Jerzy Szypczak i Wiktor Szymański. Program koncertu, poprzedzony odczytem mgr Leszka Weresa na temat ONZ, wypełniły trzy kompozycje: Warianty Otmara Machy, Koncert na perkusję i orkiestrę Rossa Lee Finney'a i VI Symfonia D-dur op. 60 Antoniego Dworaka. Był to zatem program, na pierwszy rzut oka bardzo zróżnicowany i ciekawy.

A jednak opuściłem salę koncertową znużony i, jak rzadko kiedy z uczuciem zupełnej obojętności. Wiele za pewne przyczyn wpłynęło na ten stan rzeczy, więcej, niż to sobie uświadamiam. Na pew-

no jednak główną z nich było zestawienie tych właśnie, na pozór bardzo odmiennych, a jednak pod wieloma względami aż niezbyt pokrewnych dzieł, jakich trzeba było jednym tchem wysłuchać.

Warianty, to kompozycja współczesnego twórcy czechosłowackiego, zbudowana z jednego, złożonego z trzech sekcji, z których każda posiada motyw poddawany rytmicznej i instrumentalnej „obróbie” na niedoskonałe podobieństwo Bolera Ravela. Jest to zgrabna i zwarta konstrukcja dźwiękowa a ponadto krótka i z tych jedynie względów podobała mi się. Tej zwartości zabrakło utworowi Amerykanina Finney'a. Koncert na perkusję i orkiestrę, z wyjątkiem II jego części, odznaczał się graniczącą z chaosem swobodą struktury, co sprawiło wrażenie, iż kompozytorowi za leżało wyłącznie na daniu okazji do wirtuozowskiego opisu instrumentalistom, a w szczególności grającym na bardzo licznych zestawie perkusyjnym. Dla członków Poznańskiego Zespołu Perkusyjnego nie ma — jak wiadomo — trudności nie do pokonania, zatem wykonanie było świetne.

W obu tych współczesnych utworach nie znalazłem jednak rzeczy najważniejszej: tego, czego nazwać nie umiemy, a co przemawia do sfery doznań i uczuć odbiorcy. Bezwarunkowa, choć klarowna forma Wariantów i równie wyprany z ekspresji brak wyrażały formę Koncertu, to już duża porcja dźwięków konsumowanych jedynie przez organ słuchu. Dodajmy jeszcze VI Symfonię Dworaka, muzykę tworzoną wprawdzie według zupełnie odmiennych i bardziej komunikatywnych konwencji, ale nie zawierających wiele poza przyjemnymi dla ucha melodiami o nastrój spłowiejały nieco radości. To zbyt obfity strumień dźwiękowy przesłizgujący się po samym wierzchu emocjonalnej tkanki słuchacza.

Być może, iż na mój stosunek do imprezy wpłynęło również nieupodobanie jej do okolicznościowej akademii. Koncert taki by on nie był, nie stanowił moim zdaniem, stosownej okazji do wygłaszania pogadek nawet o tak ważkiej tematyce. Przyznaję, że prelegent przedstawił nieszlachetny, nie-

zwykle interesujący punkt widzenia na problematykę związaną z działalnością ONZ i chętnie wysłuchałbym jego wywodów w innych warunkach. Wołałbym jednak, żeby to było powiedziane prościej i bez nadużywania wyrazów obcych oraz budzących niezamierzoną wesołość zawiłych zwrotów stylistycznych, z których przeciętne niekiedy, jak „zasiedlanie przestrzeni szans” bardzo przypadły mi do gustu.

Natomiast prostota środków technicznych wykazał się dyrygent. Bez zbędnego repertuaru wizualnych efektów, wyraźnymi i czytelnymi gestami osiągnął wszystko, co było możliwe we wszystkich pozycjach programu. Znakomicie skoordynował działanie muzyków w Koncercie Finney'a, co w tym utworze jest wyjątkowo trudne. Ukazał przejrzystą strukturę Wariantów Machy a w Symfonii Dworaka zwrócił uwagę pięknym frazowaniem i celowym operowaniem dynamiką.

Dobrze też brzmiała orkiestra. Ze szczególną przyjemnością słuchałem pierwszej frazy II części Symfonii, w której skrzypce uzyskały idealną wprost barwę brzmienia. Tak więc każdy z granych tu utworów mógłby zainteresować ale w zestawieniu z dziełami o głębszej treści wyrazowej. Nie mogę też pominąć zbyt częstych „kiksów” w grupie instrumentów dętych, w związku z czym proponuję mniej osłuchanej publiczności lekcje instrumentoznawstwa: otóż, gdy jakiś instrument zagra w miejscu całkiem poważnym tak, że po sali przeleci szmer chichotu, to ten instrument nazywa się róg, albo z nieumieciał waltorna. Mam jeszcze nadzieję, że powyższe kryterium się nie sprawdzi. Ale jak długo można żyć nadzieją?

ANDRZEJ SATURNA

Klimatyzacja szkodzi zdrowiu?

Zła wentylacja lub jej całkowity brak w naszych restauracjach, kawiarniach czy biurach są powodem słusznych narzekań. O klimatyzacji pomieszczeń mniej się mówi, bo po prostu stosunkowo niewiele tego typu urządzeń u nas pracuje. Ale w wielu krajach naszej strefy klimatyzowanie pomieszczeń stało się powszechną modą, która — jak się okazuje — może w niektórych przypadkach wywoływać także skutki ujemne.

Badania stanu zdrowia pracowników jednego z dużych przedsiębiorstw w NRF wykazały, że po zainstalowaniu urządzeń klimatyzacyjnych, pomimo idealnej, lecz stałej temperatury i wilgotności, liczba zachorowań pracowników wzrastała. Częściej niż poprzednio pracownicy skarżyli się na bóle głowy na zakłócenia równowagi i układu krążenia. Zdaniem lekarzy, przyczyną tego są właśnie ustabilizowane warunki klimatyczne w biurze, powodujące zmniejszenie się sprawności mechanizmów naturalnych, które regulują w ludzkim organizmie przemianę materii. (PAI)

DEFICYT DZIEŁ WYBITNYCH

Nie darzą tych wystaw szacunkiem krytycy, nie są też do nich z reguły przekonani sami artyści. Najlepszym dowodem na to może być i tym razem absencja czołowych twórców na dorocznej wystawie Okręgu Poznańskiego Związku Polskich Artystów Plastyków oraz całkowity niemal bojkot jej przez grono pedagogów wyższej uczelni. A jednak doroczne wystawy środowiskowe, zwane zgodnie z wieloletnią tradycją salonami, utrzymują się od lat w kalendarzu imprez związkowych i co ważniejsze, okazują się nadal środowisku plastycznemu potrzebne jako jedyna właściwie okazja dla tych mniej znanych, aby mogli pokazać swe prace obok dzieł twórców uznawanych wybitnych, cieszących się już rzeczywistym artystycznym prestiżem. Cały kłopot w tym jednak, że właśnie ci twórcy znani i cenieni nie chcą z reguły skończyć z tej okazji. A w tej sytuacji nie może być oczywiście mowy o powstaniu wybitnej artystycznie wystawy.

Tegoroczny Salon Okręgu Poznańskiego ZPAP, otwarty niedawno w salach Biura Wystaw Artystycznych w Arsenale, wydał się mnie interesujący niż poprzednie. I to nie dlatego, że nawet, że zabrakło na nim nazwisk tych najwybitniejszych, bo w końcu co najmniej kilku artystów z grona liczących się, zdecydowało się jednak pokazać tu swe prace. Tym razem po prostu zawiedli młodzi, którzy mieli stać się tą wielką nadzieją naszej plastyki. Młodzi spod znaku nowej figuracji zdominowali sobą kilka ostatnich salonów, ich pojawienie się przed laty zapowiadało jakiś ważny, istotny przełom tak od strony ideowej jak i warsztatowej. Niestety na tegorocznym salonie młodzi znaleźli się w odwrocie. Niczego nowego już nie proponują. Nie ma tutaj także równie interesujących, co przed laty debiutów.

Najmłodniejsze swe punkty ma ta wystawa w malarstwie Edmunda Łubowskiego, Ildefonsa Houwalta, Józefa Krzyżńskiego, Danuty Waberskiej, Jerzego Jękota, a więc twórców w większości niemłodych już, szeroko znanych. Jako całość najkorzystniej jednak prezentuje się tutaj, dzięki pracom Anny Krzymańskiej, Józefa Kopczyńskiego, Józefa Stasińskiego, Ryszarda Skupina medalierska część ekspozycji. W grafice udział młodych bardziej rzuca się w oczy, w czym duża jest zasługa Andrzeja Kapeli, Janiny Kotyś-Kubickiej Jacka Wolnego.

Na tegorocznym Salonie na honorowym miejscu wyeksponowane zostały dwa zaopatrzone w czarną krepę obrazy. Jeden Franciszka Prabuckiego, drugiego zmarłego już po otwarciu wystawy wybitnego malarza polskiego — Jana Piaseckiego. Wielka to strata dla poznańskiej plastyki. Piasecki zwalony chorobą, na wózku inwalidzkim do ostatnich

Annę Krzymańską „Sfera” — brąz
Fot. — S. Lewandowska

dni jeszcze tworzył, dostarczając niezbitego dowodu na to, jak wielką pasją może być sztuka.

Z Salonem pożeniona została **PLASTYKA** w poznańskim „Arsenale” druga wystawa zbiorowa, poświęcona w całości małym formom rzeźbiarskim. Na pierwszy rzut oka sprawia ona wrażenie jak gdyby

była integralną częścią Salonu, gdyż od monumentalnej rzeźby odwydziliśmy się niemal zupełnie w naszych salach wystawowych. Ta ekspozycja jako całość prezentuje się całkiem korzystnie, i to głównie dzięki nowym pracom Benedykta Kaszni, Anny Krzymańskiej, Józefa Kopczyńskiego, Józefa Stasińskiego, Sławomira Majchrzyka.

OLGIERD BŁAŻEWICZ



DO NAJLEPSZYCH... — Zygmunt Szeliga w artykule „Równajmy do najlepszych” dzieli się na łamach „Polityki” swymi odczuciami na temat spraw omawianych na I Krajowej Konferencji PZPR. Stwierdza, że najbardziej znaczącą cechą refleksji nad stanem kraju było ściśle splecenie dwóch odczuć: satysfakcji i niedosytu.

„Satysfakcji — pisze autor — z uzyskanego w trzyleciu wielkiego postępu, znacznie wyprzedzającego założenia i plan. I to w każdej prawie dziedzinie życia kraju. Zdrętwienia niedosytu są dwójakie. Jedno — to przeświadczenie, że w wielu dziedzinach postęp nie był dostateczny, że można było uzyskać efekty znacznie wyższe. Drugie — to przeświadczenie, że trzeba osiągnąć znacznie więcej, bo wymaga tego aspiracje i potrzeby społeczne”.

Autor podkreśla jednocześnie, że Konferencja pokazała pełną tożsamość ocen społecznych z ocenami dokonywanymi przez kierowniczy aktyw polityczny kraju.

NAD SPISEM INSTYTUCJI — „Recenzja ze spisów telefonów”, to tytuł rozważań Andrzeja Krzysztofa Wróblewskiego w „Polityce” na temat losów centralizacji i decentralizacji władzy w okresie powojennym. Wychodząc z założenia, że dzisiaj władza umacnia się najlepiej wtedy, kiedy jest skuteczna, autor uważa, że dla skuteczniejszego działania powinna ta władza zostać w określonych działach bardziej zdecentralizowana.

„Dwie są przynajmniej przesłanki, które każą sądzić — czytamy — że większa decentralizacja byłaby nie tylko możliwa, ale i potrzebna:

Po pierwsze — Polska przestała być pustynią przemysłową i urbanizacyjną, fabryki i miasta rozrosły się i zaczęły stykać z sobą nie tylko obszarem, ale także ich problemy splótły się ściśle. Koordynacja poziomu przestała być luksem czy hasłem, zaczęła być koniecznością. Władza terenowa winna zajmować się nie tylko werbunkiem pracowników, mieszkaniem i żłobkami, komunikacją, ale także kształceniem kadr, ochroną środowiska, służbą zdrowia, również transportem, energią, może nawet magazynami. Tyko niech nikt nie mówi, że rady nie mają na to pieniędzy. Pieniądze w socjalistycznym państwie, gdzie nie ma barier własności, winny być u tego, kto je najracjonalniej wyda — nie u tego, kto je wytwarza.

Po drugie — Polska przestała być pustynią kadrową. Mamy dziś w kraju 750 tys. ludzi z wykształceniem wyższym i czterokrotnie tyle ze średnim. Nie trzeba nucić pracowników wydziałów rolnictwa, kiedy pora siewów, ani wydziałów zdrowia, jaka powinna być proporcja pielęgniarów do szpitalnych. Nie trzeba działać poprzez papierki — można już działać głównie poprzez ludzi, ograniczyć zarządzanie pionowe, wzmocnić poziome.

Władza terenowa nie powinna przypominać zlepkę delegatur ministerstw, z których każde ma swoje odrębne interesy i swojego patrona w górze, a w większym stopniu winna stać się rzeczywistym koordynatorem”.

OBYWATEL Z TELEFONEM — W publikacji pod ta-

kim tytułem na pytanie związane z funkcjonowaniem telefonu, na łamach „Przekroju” odpowiada minister łączności Edward Kowalczyk.

Weszliśmy na drogę usuwania braków w funkcjonowaniu łączności telefonicznej. Do piero niedawno uwzględniona została waga telekomunikacji dla potrzeb gospodarczych, społecznych a także, całkowicie prywatnych. Inwestycje (już realizowane) przyczyniają się do systematycznego usuwania zaniedbań.

Minister stwierdza, że do końca bieżącej pięcioletki wszystkie sieci telefoniczne i linie na to, że wypełnienie tego zobowiązania zostaną o rok skrócone. Jednocześnie urzędy gminne otrzymają centrale czynne całą dobę. Nowością będzie też instalowanie aparatów telefonicznych przy głównych drogach. Znacznie szybszy niż kiedykolwiek w przeszłości jest też przyrost liczby abonentów w miastach.

CZY MOŻNA POLUBIĆ CELNIKA? — Halina Małyszewska podejmuje w „Perspektywach” temat pracy celników. Czy ludzie wyjeżdżający za granicę i celnicy to wrogowie ustawieni po dwóch stronach barykady — pyta autorka:

„Pytałam o to samych celników — czytamy. Celnik musi działać w ramach obowiązujących przepisów. Kiedy przepisy zabraniały przywożenia do kraju (bądź ustalały cło w takiej wysokości, że nikomu przywozów legalnie się nie opłacało) towarów najbardziej pożądanymi, celnik i pasażer z natury rzeczy musieli być stronami konfliktowymi. Dziś jednak przepisy są bardzo liberalne. Państwu nie szkodzi, jeżeli w dozwolonych ramach obywatel przywiezie dla siebie i rodziny, czy przyjaciół rzeczy o nas trudno dostępne lub drogie. Przepisy mają natomiast za zadanie strzec nasz rynek przed masowym zalewem tandety, sprzedawanej potem w komisach za cenę ułamaną już nie tylko powyżej wszelkiej logicznej kalkulacji i rzeczywistej wartości, ale również zdrowego rozsądku. Dziś celnicy są tylko wrogami handlarzy.

Wynika z tego, że recepta na polubienie celnika jest prosta: postępować w ramach określonych przepisami. Ryzyko wykraczania poza obecnie obowiązujące przepisy, w przypadku ludzi nie trudniących się pokatym handlem, po prostu się nie opłaca (...)

Recepta na polubienie celnika jest więc to, co zwykliśmy nazywać „czystym sumieniem”.

PONADTO — O muzyce, muzykach i Szymanowskim, a także trochę o poezji mówi znakomita polska poetka Kazimiera Iłakowiczówna w wydawce dla „Kultury”. W „Perspektywach” Henryk Borucki — w związku z uruchomieniem największego wyprodukowanego w Polsce silnika okrętowego — pisze o Fabryce Silników Okrętowych H. Cegielski w raporcie pt. „HCP pierwszy w Europie. Idą w górę”. Tygodnik studencki „Ita” przedstawia Polskiej Teatr Tańca Balet Poznański Konrada Drzewieckiego. W „Życiu Gospodarczym” Jerzy Dzieciolowski publikuje artykuł na temat ochrony żywych zasobów Bałtyku. „Życie Literackie” rozpoczyna druk „Dziennika lapówkarskiego” spisane przez Stanisława M. Jankowskiego z materiałów śledztwa w sprawie grupy byłych inspektorów Wojewódzkiego Inspektoratu PIH w Krakowie oraz rzemieślników opłacających „opieki” nad swą nie zawsze uczciwą działalnością usługową.

LEKTOR

TELEWIZJA

„Gracze”

Kolejną, piątkową premierą nowego sezonu teatralnego w TVP byli „Gracze” Mikolaja Gogola. Jest to jedna z mniej znanych sztuk autora „Rewizora” czy granego ostatnio w Poznaniu „Ożenku”. Można w niej jednak ujrzyć to wszystko, co nadało utworom Gogola piętno nieprzemijającej wartości: bezbłędną fabułę, świetnie podpatrzone i odmalowane typy psychologiczne, a przede wszystkim ów gorzki humor, którego kwintesencją jest słynna kwestia z „Rewizora”: „Sam z siebie się śmiejęcie”.

Przy oglądaniu „Graczy” okazuje się, że śmiechu jest mało, śmieciek szlerek karciących jest zbyt hermetyczny, by widz mógł wśród postaci scenicznych odnaleźć siebie czy swoje problemy. Jest za to przewrotna gogolowska ironia, zwłaszcza w scenie finałowej, kiedy oszukany okrutnie szuler woła — „Sprawiedliwości”!

Spektakl przygotowany przez ośrodek krakowski (reż. Bogdan Hussakowski) miał dobrą obsadę aktorską. Zwłaszcza Jerzy Trela w roli genialnego szulera i charliwa, dyskretny i powściągliwy, stworzył postać, którą się pamięta. (km)

Notatnik kulturalny

„Dźwiękowiec”

W Ośrodku Kultury Studenckiej „Od Nowa” odbyło się VI wydanie żywej, muzycznej gazety „Dźwiękowiec”. „Gazeta” owa powstała w zeszłym roku, jej redaktorem naczelnym jest Zdzisław Dworzecki. VI wydanie „Dźwiękowca” poświęcone było problemom poznańskiej sceny operowej. W spotkaniu w „Od Nowa” udział wzięli: Jan Kulaszewicz, Tadeusz Peksa, Bogdan Ratajczak. Studenckiej publiczności zaprezentowali się także nowo pozyskani soliści Opery: Antonina Kowtunow (sopran), Józef Kolesiński (tenor), Janusz Temnicki (baryton) i Edwin Borkowski (tenor).

Wystawa A. M. Łubowskiego

W popularnym pałacyku To warzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy ulicy Rutkowskiego w Warszawie ekspozycja jest wystawa malarstwa młodego poznańskiego artysty Andrzeja Macieja Łubowskiego.

Sukces aktorów Teatru Nowego

W Pile, Gdańsku i Rzeszowie odbywały się eliminacje strefowe VIII Festiwalu Teatru Jednego Aktora. W wyniku eliminacji do finału we Wrocławiu (odbędzie się on tam w dniach 14—17 listopada br.) zakwalifikowało się 9 aktorów (w Festiwalu mają prawo brać udział tylko aktorzy zawodowi), w tym dwoje akto-

Teatr japoński w Poznaniu

W ramach „Theatrum 69” gościł na występach w Poznaniu wspaniały teatr japoński Tenjo Sajiki z programem „Przekleństwa musical — nuta ślepego”. Na dwóch jego występach w „Olimpii” również było tłoczno, niesamowicie jak w Warszawie. ZW SZSP zaprosił do Poznania i innych uczestników wrocławskiego IV Międzynarodowego Festiwalu Teatru Otwartego we Wrocławiu — teatr brazylijski Olho Vivo, teatr Tat z Anglii oraz trupe teatralną węgierską.

Estrada kameralna

W tym tygodniu odbył się setny już koncert Estrady Kameralnej. Program obejmował utwory H. Wieniawskiego C. Debussy'ego na skrzypce i fortepian oraz pieśni M. de Falli. Wykonawcami jubileuszowego koncertu byli: J. Kaliszewska — skrzypce, B. Miodyńska — fortepian, R. Wolniak — mezzosopran, K. Wietrzyńska — fortepian, R. Klawiter — słowo wiążące. Warto dodać, że pierwszy koncert Estrady Kameralnej odbył się 16 października 1962 roku.

(bran)



Dobry mecz „zielonych“

Przyjemną niespodziankę sprawili wczoraj swym sympatykom piłkarze Warty, pokonując drużynę Widzewa 1:0 (0:0). Bramkę zdobył w 53 min. Melerowicz.

Tak więc poznański stadion stał się pechowym dla czołowych zespołów II ligi. Po porażce Motoru, już druga silna drużyna przegrała w Poznaniu oba punkty. Trzeba przyznać, że wczorajszą rzeczą był najładniejszy z tych jakie oglądaliśmy w bieżącym sezonie w wykonaniu jedenastki „zielonych“.

Poznańscy, którzy wystąpili w następującym składzie: Cieślak, Żurawski, Zegar, Zawaj, Joczys, Pucala, Franiak, Rajewicz, Janus, Krasowski, Melerowicz (od 84 min. Kuczy) — początkowo ograniczali się do obrony własnej bramki, od dając inicjatywę w ręce rosyjskich zawodników gości. Poprawnie spisując się obrona Warty, nie dopuściła jednak do stworzenia groźniejszych sytuacji na polu karnym. W miarę upływu czasu, coraz częściej atakowali również poznaniancy. I te akcje kończyły się na linii pola karnego.

Pierwsza połowa spotkania nie przyniosła zbyt wielu akcji pod-

bramkowych. Gra w większości toczyła się na środku boiska. Tylko Franiak dwukrotnie silnymi strzałami zagrał bramce Surlita. Po zmianie stron gospodarze przystąpili do zdecydowanego ataku, przebijając okresami całą grę denastką na połowie gości. Bramkarz Widzewa raz po raz znajdował się w opałach, potrafił jednak

bezbłędnie wyczuwać intencje na pastników, broniąc kilkakrotnie zespół przed utratą gola. Jednak w 53 min., kiedy po rzucie wolnym piłkę otrzymał Janus i podał ją bardzo dobrze ustawionemu Melerowiczowi, ten nie miał żadnych trudności z umieszczeniem jej z najbliższej odległości w bramce Widzewa.

Po utracie bramki goście poderwali się do ataku, jednak i tym razem bez zrzutu spisywali się obrońcy. Dopiero w 61 min. Stepaniak strzałem z odległości kilkunastu metrów chciał zaskoczyć Cieślaka, skończyło się jednak na rzucie rożnym. Jeszcze kilkakrotnie zawodnicy gości atakowali, szkoda tylko, że niezbyt czysto, za co Gapiński otrzymał żółtą kartkę.

Również piłkarze Warty stwarzały duże zagrożenie pod bramką gości. Okazję do zdobycia gola miał m. in. Rajewicz, Melerowicz, Janus. Dobrze interweniujący Surlit był jednak przeszkodą nie do pokonania.

W sumie było to bardzo ładne spotkanie i gdyby poznaniancy byli nieco szybsi, wynik mógłby być znacznie korzystniejszy. W zespole Warty na wyróżnienie zasługują linie defensywne. Pracowali byli także napastnicy. W zespole gości podobal się Kaczmarek, Krzysztof Surlit i Wiesław Surlit (w bramce). (zb)

I LIGA PIŁKARSKA

Górnik — Legia 0:1.
Wisła — ROW 1:0.

O puchar „Izwestii“

Reprezentacja Polski w hokeju na lodzie, tradycyjnie już uczestniczyć będzie w grudniowym, międzynarodowym turnieju o puchar redakcji „Izwestia“.

Turniej ten rozegrany zostanie w dniach 16-21 grudnia, a uczestniczyć w nim będzie 5 drużyn, które startują w mistrzostwach świata grupy „A“: CSRS, Finlandia, Polska, Szwecja i ZSRR.

Organizatorzy ustalili już kalendarz spotkań. Polska swój pierwszy mecz rozegra 17. XII z reprezentacją ZSRR, a następnie grać będzie z CSRS (18. XII), Szwecją (20. XII) oraz Finlandią (21. XII).

(ot)

Międzynarodowy turniej koszykarzy w Tbilisi

W Tbilisi trwa międzynarodowy turniej koszykówki mężczyzn z udziałem drużyn krajów socjalistycznych, odpowiedników naszej Gwardii. Reprezentacja Gwardii złożona jest z czołowych koszykarzy drużyny trzykrotnego mistrza Polski — Wybrzeża i czterokrotnego mistrza Polski — Wisły. W pierwszym meczu Gwardia przegrała po dogrywce ze Spartakiem Lewskim Sofia 96:106. W normalnym czasie uzyskano remis 90:90. Najlepszym strzelcem był Edward Jurkiewicz — 39 pkt. dla Bułgarów Dojezynow uzyskał 30 pkt.

W drugim spotkaniu Dynamo Tbilisi pokonało Rudą Hvezdę (CSRS) 90:77. (ot)

Liga angielska

Wyniki meczów I i II ligi angielskiej objętych zakładami piłkarskimi na 27 bm.: 1. Birmingham — Everton 0:2. 2. Burnley — Manchester UTD 0:0. 3. Ipswich — Wolverhampton 2:0. 4. Leicester — Southampton 0:1. 5. Liverpool — Sheffield UTD 1:0. 6. Manchester City — Leeds 0:1. 7. Queens Park — Arsenal 2:0. 8. Stoke — Coventry 3:0. 9. Tottenham — Newcastle 0:2. 10. West Ham — Derby 0:0. 11. Bristol City — Blackpool 0:1. 12. Carlisle — Fulham 3:0. 13. Luton — Hull 2:2.

Młodzieżowe MP w podnoszeniu ciężarów

W Kędzierzynie zakończyły się w sobotę VI młodzieżowe mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów. W wadze ciężkiej zwyciężył reprezentant opolskiej Odry Tadeusz Rutkowski, który wynikiem 345 kg ustanowił rekord Polski seniorów. Dwa rekordy Polski juniorów w wadze superciężkiej ustanowił zawodnik AZS-u Warszawa Robert Skolimowski.

W punktacji okręgowej zwyciężyła Warszawa miasto — 122,5 pkt., przed Katowicami — 78 pkt., Bydgoszczą — 52 pkt. (PAP)

Obrady FISA

W Lucernie obraduje kongres Międzynarodowej Federacji Towarzystw Wioślarskich (FISA). Uczestnicy kongresu podjęli decyzję o wprowadzeniu do oficjalnych zawodów nowych konkurencji — dwójki bez sternika kobiet i czwórki podwójnej bez sternika mężczyzn. Konkurencje te zostały wprowadzone do programu przyszłorocznych mistrzostw świata, które odbędą się w Lucernie. (PAP)

KTO Z KIM GDZIE?

NIEDZIELA

Godz. 10 — Mistrzostwa I lat wyższych uczelni — siatkówka kobiet — sala Energetyka, lekkoatletyka — stadion AZS. O godz. 15.30 — siatkówka mężczyzn — w sali WSOWP.

— Budowlani — Chrobry Głogów — mecz siatkówki kobiet o mistrzostwo II ligi z udziałem Drukarza Warszawa, Lotnika Wrocław i Grunwaldu. Sala przy ul. Marcelesińskiej.

Godz. 11 — Lech — Stal Mielec — mecz piłkarski o mistrzostwo I ligi. Stadion im. 22 Lipca.

Godz. 14 — Lech II — Calisia — mecz piłkarski o mistrzostwo klasy okręgowej. Boisko na Debusu.

— Przemysław — Polonia Poznań — mecz piłkarski o mistrzostwo klasy okręgowej. Boisko przy ul. Piłsudskiego.

Godz. 17 — AZS — Olimpia — mecz koszykówki kobiet o mistrzostwo I ligi. Sala przy ul. Miłkowskiej.

Godz. 18.30 — AZS — Warta — mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Miłkowskiej.

Weekend za kierownicą

Nie chodzi o kilometry

W miarę jak przybywa samochodów problem staje się ich racjonalne wykorzystanie. Rzecz bowiem nie tylko w tym, by nabyty pojazd ułatwiał i przyspieszał dojazd do pracy czy pomagał w wykonywaniu zawodu. Ważną sprawą jest także, umiejętnie eksploatowanie samochodu dla zdrowia. Tak, właśnie dla zdrowia. A dodałbym jeszcze — dla ducha.

Nie śmieszno i dziwnego w tym stwierdzeniu. Przemysłowe, rozsądne wypracowanie sobie podróży samochodem w weekendy, a zatem soboty i niedziele, może sprawić, iż kierowca przywyknie do właściwego spożytkowania swoich „czterech kółek”. Jak do tego można dojść? Wiedza aktywności i członkowie kół podległych Komisji Turystyki Automobilklubu Wielkopolskiego. W samym Poznaniu jest tych kół osiem, a ponadto w terenie działają delegatury AW (Nowy Tomys, Ostrzeszów, Ostrów i Pila). Jeśli dla większości spośród wszystkich członków AW (a jest ich około 2100) przynależność do tej organizacji (prócz płatności składek) ogranicza się do uprawiania różnych samochodowych dyscyplin typu sportowego, to działalność członków wspomnianych kół sprowadza się przede wszystkim do zapewnienia członkom należytego wypoczynku, poznania regionu i kraju.

Koło koło oczywiście nie jest równe. Są zrzeszenia automobilowych turystów bardzo okrzep-

łe i aktywne, są zaledwie „zabijające”. Rzecz w tym, by te słabsze czy mniej odważne w podejmowaniu inicjatyw czerpały pełną garścią z dobrych, sprawdzonych doświadczeń tych renomowanych i pełnych wigoru.

Za takie ostatnie można uznać — co wynikało z niedawnego zebrania okresowego Komisji Turystyki AW — koła przy biurach projektów Budownictwa Przemysłowego i Budownictwa Komunalnego. Pierwsze z wymienionych, jedno z najstarszych, zdołało zorganizować 10 rozmaitych rajdów w okresie minionych 5 lat, zapisując na liście uczestników przeszło 720 osób. Na jedną imprezę zapisuje się tutaj 20 i więcej pojazdów. W drugim przypadku — przy 47 członkach — urządził się nie tylko 2-3 rajdy w roku, ale także sobotnio-niedzielne wyjazdy do takich ośrodków rekreacji jak: Mierzyn, Wągrowiec, Karpicko, Sieraków czy Chodzież. Podobne wyniki działalności turystyczno-wypoczynkowej w tym roku i poprzednich wykazuje jeszcze kilka innych kół.

Najważniejsze w działalności poszczególnych kół turystycznych AW jest zapewnianie członkom i zapraszanym gościom należytego relaksu po pracy. Jak się dobry wypocinek uzyskuje? Słowa „rajd” nie należy w żadnym przypadku kojarzyć z wielką imprezą np. do Monte Carlo. Owszem. Umieszcza się w programie wyieczki (bo trudno to inaczej określić) jakieś proste próby sprawnościowe, ba — także mały odcinek jazdy na czas czy coś w tym rodzaju. Ale gdzie tam tym zmaganiom do wyczy-

nów wielkich mistrzów kierowców. I też nie o przejechanie kilometrów chodzi, a o odpoczęcie, zabawę, humor i pełne zadowolenie uczestników. A przy tym wszystkim — o poznanie regionu, jego zabytków, interesujących zakątków, historii i znamion obecnego rozkwitu kraju. Trzecia sprawa, to pogłębianie więzi między pracownikami danego zakładu czy przedsiębiorstwa.

Słowem — nie dla rekordów, a wszystko dla zdrowia i zabawy. A rezultaty? Po każdej udanej imprezie jej organizator (najczęściej jest nim prezes koła z rodziny, bo — jak zwykle w takich przypadkach — bywa — nikt „postronny” nie ma czasu) nagabywany jest o termin następnej.

Nie chcę uogólniać przytoczonych wyżej osiągnięć kół AW. Działają bowiem i takie, które... nie działają. Sądzę jednak należy, że i one nabiora rozmachu, że i u nich wytworzy się aktywny udział zarazić członków do udziału w różnych imprezach. Takiego „rozruchu” potrzeba np. w „Bipromaszu” w którym są pomysły, tylko brak... uczestników.

Na przykładach pozytywnych trudno budować teorię, że w kołach AW, także tych wzorowo aktywnych, wszystko odbywa się bezboleśnie. Kłopoty bywają różne. Ale to już historia z innej beczki. Na razie trzymam kciuki za tych pomyslowych działaczy kół, którym udaje się „wypędzać” członków na weekend poza miasto.

EUGENIUSZ COFTA

Koszykarskie derby pod dyktando akademików

Wczoraj rozpoczęły się rozgrywki I, II ligi koszykówki. W Poznaniu oglądaliśmy podwójne derby: koszykarek AZS-u i Olimpii, zakończone zwycięstwem akademickim 63:61 (33:31), oraz w drugiej lidze mężczyzn, gdzie o mistrzowskie punkty zmierzyły się zespoły AZS-u i Warty. I w tym meczu triumfowali zawodnicy AZS-u (74:43 (37:26)).

Tak emocjonującego widowiska jakim było inauguracyjne spotkanie w koszykarskiej ekstraklasie, pań, z pewnością trudno się było spodziewać. Akademicki występ jace przeciwieństwo nie najsilniejszym składzie, były raczej skazane na porażkę. Jergen, Walikowski, zagraly na swym normalnym poziomie, takim jaki pamiętamy z ubiegłego sezonu, kiedy należały do najsilniejszych punktów w zespole. Do tego poziomu dostroili się jednak także pozostałe koszykarki: Michałowska, Jabłńska, Józwiak. I chociaż w pierwszych minutach nie wykorzystywały one wszystkich sytuacji pod koszem, kilkakrotnie wyśmienite okazje zmarnowały Jergen, to jednak od pierwszych minut meczu one objęły prowadzenie.

Po kilku minutach gwardzistki uporządkowały grę i odrobili straty, zdobywając nawet kilkukrotnie przewagę. Celne rzuty Gasiorskiej, Hologi — takich sytuacji obserwowałem niewiele. Kończąc pierwszą część spotkania to znów popisowa gra AZS-u. I w rezultacie minimalne prowadzenie tego zespołu przed przerwą.

Po zmianie stron zespołem ambitniejszym były akademickie. Dołączyły one powiększyć przewagę. W końcówce jednak nieco osłabły i gdyby nie popisowa gra Michałowskiej, zdobywającej punkty rzutami z dystansu, mogły jeszcze

przegrać to spotkanie. Na 1,5 min. przed końcowym gwizdkiem był wynik remisowy, dopiero rzut Michałowskiej przesądził sprawę zwycięstwa.

Punkty dla AZS-u zdobyły: Walikowski 19, Jergen 18, Michałowska 19, Jabłńska po 10, Józwiak 6. Dla Olimpii: Gasiorska 21, Hologi 14, Trela 11, Zwierzyńska 7, Góral 4, Drzewiecka i Faligowska po 2.

*

Znacznie łatwiejsze zadanie miały akademickie, którzy za przeciwnika mieli nie najlepszą wczoraj dysponowaną drużynę Warty. W zespole „zielonych” zawiódł również Kijewski, który grał zbyt nerwowo, i po kilkunastu minutach musiał opuścić boisko za pęk przewiniętych. W zespole tym zabrakło więc zawodnika potrafiącego pokierować kolegami, w tej sytuacji dobrze przygotowany akademicki nie miał żadnych trudności z wywaleniem zdecydowanej przewagi.

Najwięcej punktów dla AZS-u zdobyli: Szarata 23, Wąsik 15, Walikowski i Grzeszczyk po 10. Dla Warty: Krajewski i Kulawski po 8, Kalisz 7, Trojanek i Kijewski po 4. (zb).

*

I LIGA MĘŻCZYZN

Śląsk — Lublinianka 92:67 (43:32).
Resovia — Poznań 94:81 (46:30).
Spójnia — Polonia 44:71 (20:35).

WISŁA — LECH 69:55

Najwięcej punktów dla zwycięzczyń: Wojtal — 18, Rosowska — 17, i Wyka — 15, dla Lecha: Wasilewska — 14 i Kowalska — 10.

Spotkanie stało na dobrym poziomie a inicjatywę przez cały czas meczu należała do krakowianek. Oba zespoły wykazywały, że są dobrze przygotowane do rozgrywek ligowych. Najlepsza w Wiśle — Wyka a w Lechu — Wasilewska.

I LIGA KOBIEC

AZS (W-wa) — MKS Lublin 79:61.
Spójnia — Polonia 92:69.

Ludmiła Turiszczewa mistrzynią Europy w gimnastyce

Tegoroczne gimnastyczne mistrzostwa Europy kobiet, rozegrane w hali Wembley w Londynie, zakończyły się pełnym sukcesem 21-letniej studentki radzieckiej Ludmiły Turiszczewej.

W sobotę Turiszczewa zdobyła cztery złote medale w ćwiczeniach na poszczególnych przyrządach.

Nie powiodło się natomiast najlepszej gimnastyce Igrzysk Olimpijskich w Monachium 18-letniej Olde Korbut. Odnowiła jej się nie dawna kontuzja i w sobotę wycofała się z zawodów. Jeszcze poprzedniego dnia startowała w wieloboju, zdobywając srebrny medal.

Lekarz ekipy radzieckiej oświadczył, iż nie jest to kontuzja groźna i po krótkiej przerwie mistrzyni olimpijska będzie mogła podjąć treningi. (ot)

VIII Rajd Prasowy POLMO

DTV na dachu

Rajdy samochodowe należą na ogół do emocjonujących imprez, ale to co wczoraj oglądaliśmy na terenie Parku na Legach Dębskich i w Strzeszynie, przeszło wszelkie oczekiwania. Kilku uczestników VIII Rajdu POLMO, dało prawdziwy koncert na „cztery kółka”, z tym jednak, że zdarzały się wypadki jazdy tylko na dwóch, co nie jest rzeczą nową, gdyż widzieliśmy to już podczas występów cyrku kaskaderów. W jednym natomiast przypadku wszelkie numery kaskaderów zostały pobite. Zalogą prezentująca Dziennik TV z Warszawy: red. red. Włodzimierz Zientarski i Maciej Chybowski, zrobili to, co w gwarze rajdowców nazywa się dachowaniem: jechali przez pewien czas na... dachu. Na szczęście Zastawa 101 wytrzymała i nasi goście nadal mogli utrwalać na filmie najciekawsze fragmenty tej imprezy.

Poznań reprezentowany był w rajdzie przez cztery zalogi (miała być piąta z „Gazety Poznańskiej”, ale nie stawiła się na starcie). Czyżby nazwiska konkurentów wystraszyły naszych kolegów z „GP”? W ramach ekipy poznańskiej trwała wielki bój pomiędzy kolegami „po aparacie” — fotoreporterami „Tygodnia”, red. Jerzym Unterzymskim i CAF-u — red. Zbigniewem Staszysynem. Oba dysponują bogatym serwisem technicznym oraz... towaryżskim i walką prowadzona będzie do ostatniego gwizdka, a właściwie machnięcie chorągiewką. Zalogą „Głosu Wielkopolskiego” red. red. Jan Korzeniowski i Maciej Stabrowski, jedzie jak to się mówi ze zmiennym szczęściem, z tym, że na Zastawie 101 byliśmy lepsi od samego mistrza Staszysyna, co naturalnie napawa nas uzasadnioną dumą.

Nad sprawnym przebiegiem imprezy czuwa grono wypróbowanych działaczy z Automobilklubu Wielkopolskiego, a komandor rajdu Przemysław Olejnik, otoczony rozgromionym tłumem zawodników, którzy raz po raz protestują (czasami dla zasady), niezłomnie broni regulaminu. (s)

P.S. Dzisiaj końcowe próby sprawnościowe rajdu, rozpoczynają się o godz. 9.30 w ośrodku wypoczynkowym „Rusalka”. O godz. 13.40 uczestnicy VIII Rajdu Prasowego POLMO, złożą wianki kwiatów pod Pomnikiem Bohaterów na Cytadeli.

Październik 28	Szymona Tadeusza
Niedziela	Narcyza Teodora
29	
Poniedziałek	Stońce: 6.27—16.19

TEATRY

NIEDZIELA

OPERA — g. 19 „Traviata”.
MUZYCZNY — g. 15 i 19 „Mój przyjaciel Bunbury”.
POLSKI — g. 19 „Ożenek”.
NOWY — g. 19 „Moralność pani Dulskiej”.
MARCINEK — g. 11 i 17 „Czy Pacydło to Straszdyło”.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
KDF MUZA — g. 10, 12.30, 15.30 „Gangsterski wale” (fr. 16 l.).
g. 18, 20 „Droga do Saliny” (fr. 18 l.).
poniedz. g. 10, 12.30 „Pokusa” (wł. 18 l.).
g. 15, 17.30, 20 „Ostatni skok” (fr. 16 l.).
KDF PAŁACOWE — g. 15, 17.30, 20 „Hubal” (pol. 11 l.), poniedz. nieczynne.
APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 i poniedz. g. 15, 17.30, 20 „Simon Bolivar” (hiszp.-wł.-wenez. 14 l.).
BALTYK — niedz. seanse zamknięte, poniedz. g. 11, 15, 19 „W pustyni i w puszczy” (I i II cz. pol. 7 l.).
GONG — g. 10, 12, 14, 16 „Kajtek i siedmiogłowy smok” (węg. 7 l.).
g. 18, 20 „Napad stulecia” (ang. 16 l.).
poniedz. g. 10, 12, 16, 18, 20 „Pęknięcie dnia” (fr. 18 l.).
GRUNWALD — g. 12 „Morska przegrada” (pol. 7 l.).
g. 16 „Z księgi królów” (radz. 11 l.).
g. 18 „Różowa pantera” (ang. 14 l.).
g. 20

„Rewizja osobista” (pol. 18 l.), poniedz. g. 16, 18 „Nowa misja korsarza” (fr. 11 l.).
g. 20 „Nie do obrony” (ang. 18 l.).

GWIAZDA — g. 10, 12, 14 „Legenda” (pol. 11 l.).
g. 16, 18, 20 „Mademoiselle” (ang. 18 l.).
poniedz. g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Człowiek stamtąd” (radz. 14 l.).
KOSMOS — g. 11 „Winnietu w Dolinie Śmierci” (j. 11 l.).
g. 17, 19.30 „Trzeba zabić te miłość” (pol. 16 l.).
poniedz. g. 17 „Na wy lot” (pol. 18 l.).
g. 19.30 SDEK „Fantom”.

MALTA — g. 14, 16 „Godzilla kontra Hedora” (jap. 14 l.).
g. 18 „Pan Wołodyjowski” (pol. 14 l.).
poniedz. g. 16, 18, 20 „Gwiazdy są oczami wojownika” (j. 16 l.).
MINIATURKA — g. 14, 15 „Niedzieli walek” (pol. 7 l.).
g. 16, 18 „Mały, wielki człowiek” (USA 16 l.), poniedz. nieczynne.

OLIMPIA — niedz. nieczynne, poniedz. g. 10, 12.30 „Serafino” (wł. 16 l.).

OSIEDLE — g. 16, 19 „Absolut” (USA 16 l.), poniedz. g. 16, 19 „Tora, Tora, Tora” (USA 14 l.).
PANCERNIAK — g. 11 „O dwóch takich co ukradli księżyc” (pol. 9 l.).
g. 17.30, 20 „Odrzyna” (USA 16 l.).
poniedz. g. 17.30, 20 „Hrabina z Hongkongu” (ang. 14 l.).
PRZYJAŹN — g. 16, 19 „Solaris” cz. I i II (radz. 16 l.), poniedz. nieczynne.

RIALTO — niedz. i poniedz. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Klute” (USA 18 l.).
niedz. g. 22.15 „Nieszczeniaki Alfreda” (fr.).

RUSALKA (Swarzędz) — g. 14 „W parku” (pol. 7 l.).
g. 15, 17, 19.30 „Szkoła kowbojów” (USA 16 l.), poniedz. nieczynne.

SCALA — g. 14, 16 „Wódz Indian — Tecumseh” (NRD 11 l.).
g. 18, 20 „Szept szoguna” (jap. 18 l.).
poniedz. g. 16, 18, 20 „Chłodny okiem” (USA 14 l.).
WARTA — g. 10, 11, 12 „Czarnodziejskie lustro” (pol.).
g. 13 „Zbe reżnik” (ang. 14 l.).
g. 15, 17.30, 20 i poniedz. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Nocny kowboj” (USA 18 l.).
WCZASOWICZ (Puszczykowo) —

g. 13.30 „Król Maciś I” (pol. 7 l.).
g. 15, 18 „Lucia” (kub. 16 l.), poniedz. nieczynne.

WILDA — g. 10, 14, 18 „W pustyni i w puszczy” I i II cz. (pol. 7 l.).
WRZOS (Lubon) — g. 16 „Port lotniczy” (USA 14 l.).
g. 19 „Zabójcy” (USA 18 l.), poniedz. nieczynne.

WRZOS (Mosina) — g. 15 „Jeze rodzą się bez kołców” (bulg. 7 l.).
g. 17, 19.15 „24 godziny z życia kobiety” (fr. 16 l.), poniedz. nieczynne.

FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „Osiedle Wielkiego Października na Winogradach”.

DYŻURY

SZPITAL: NIEDZIELA — inter na, chirurgia ogólna, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; PONIEDZIAŁEK: inter na, chirurgia ogólna, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20): wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66.

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.

Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248 tel. 672-414 — g. 9-21 (w nocny nagłe wypadki).
Telefon Zaufania — nr 586-87 i 529-51.
Anteki: Dzierżwińskiego 149. Dąbrowskiego 140/142. Głogowska 107/109. Główna 53. Mickiewicza 22. Mazowiecka 17. Karmicka 24. Świdnicka. Starolecka 78 (dyżury nocne). Marcinkowskiego 11 (cała doba).

Kolekcja Picassa własnością Francji

Bieczenna kolekcja obrazów współczesnych mistrzów należących do zmarłego 3 kwietnia br. Pablo Picassa, stała się formalnie własnością Francji. Dyrektor d/s muzeów francuskich, Jean Chatelain podpisał w miejscowości Mougins (gdzie P. Picasso mieszkał do śmierci) ze spadkobiercami malarza, m. in. jego żoną, Jacqueline, dokumenty o przekazaniu kolekcji na własność państwa.

Ośmiu ekspertów pracowało przez dwa miesiące nad sporządzeniem dokładnego katalogu wszystkich płócien i szkiców, zapelniających pokoje domu słynnego malarza. W kolekcji Picassa znajdują się płótna Braque'a, Matisse'a, Cezanne'a, Renoira, Modiglianego, Celnika Rousseau, Jeana Cocteau i wielu innych słynnych autorów XX wieku. Obrazy te Picasso otrzymał w formie pre-

zentów lub w drodze wymiany. Obrazy kolekcji Picassa wystawione zostaną w całości zgodnie z jego życzeniem — w Luwrze. Natomiast dzieła samego malarza, znalezione w jego domu w Mougins, zostały również skatalogowane i najprawdopodobniej zostaną wystawione — zgodnie z życzeniem wdowy po malarzu — w zamku Vauvenargues, gdzie mieszkała do chwili jego śmierci, a obecnie zamienionym w muzeum poświęcone P. Picasso. (PAP)

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałki i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem Historii m. Poznania, Rzemiosł Artystycznych i Przyrodniczego są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18.
HISTORIA m. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10-15, środy i piątki g. 12-18, sob. dni przedśw. — wystawa „Wyobrażenia o Kosmosie w epoce Koper-nika” (do 30. XII.).
HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17 niedz. i święta g. 10-16 —

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie go 19) — codziennie g. 9-15, środy — 10-16, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowskie go 9) — codziennie g. 9-18 niedz. i święta g. 10-15, XXX lat Ludowego Wojska Polskiego w służbie narodu” (do 31. XII.).

ROLNICTWA (Sreńlawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — wt. czw. piątek — g. 9-15, po niedz. i środy — g. 12-18, Wystawa „Wazy gotichowskie” (do 30. XII.).

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — co-

dziennie g. 10-18, niedz. i święta g. 10-15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cyta dela) — codziennie g. 9-16.

MUZEUM W KORNIKU — codziennie g. 9-14, sob. g. 9-13.

MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16.

BWA „Arsenal” (St. Rynek) — „Salon 73” — „Male formy rzeźbiarskie” — codziennie g. 11-18, niedz. i święta g. 10-15 (do 5. XI).

PTF (Paderewskiego 7) — „Porównania — 73” — g. 10-19, niedz. i święta godz. 10-15 (do 15. XI).

TMMP (St. Rynek 10) — Akwarele Kazimierza Nowowiejskiego — g. 10-13 i 16-19, niedz. i święta — zamknięte (do 11. XI).

KLUB MPIK (Ratajczaka 39) — „NRD — kraj turystyki” — g. 10-20, niedz. i święta g. 12-18.

Uwaga! Muzea w dniu 1. XI nie czynne.

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I: 8.15 Po jednej piosence; 8.30 Przegląd muzyczny tygodnia; 9.05 „Fala 73”; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 Teatr dla dzieci młodszych; „Ma-Kari-Tari”; „Dobry Ptak”; 10.25 Piosenka Miesiąca; 11.05 Koncert zyczeń miłośników muzyki poważnej; 12.10 Publicystyka międzynarodowa; 12.15 Rozrywki międzynarodowe; 12.45 Piosenki i tańce ludowe z różnych regionów Polski; 13.05 Wesoły autobus; 14.05 Słynne walce; 14.30 „W Jezioranach”; 15.05 Koncert zyczeń; 16.05 Teatr PR: „Poszukiwanie osobowości”; czyli przygodę Pedra Wyrutka”; 16.45 3 X R — Radiowa Rewia Rozrywkowa; 17.15 Odtworzenie fragmentów koncertu XVI Międzynar. Festiwalu Jazowego — „Jazz Jam boree 73”; 18.05 Międzynar. konc. z udziałem radiolubów: Budapeszt, Berlin, Helsinki i Warszawa; 19.05 Przemyśle o sporcie; 19.53 Dobranoc; 20.15 Panorama rytmów; 21.30 Radiokabaret; 22.30 Rewia piosenek; 23.10 Ośmioro wiadomości sport; 23.25 Rytm, taniec i piosenka; 0.05 Kalendarz Nauki Polskiej; 0.10 Program nocny z Rzeszowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 W rannych pantoflach; 8.35 Public. międzynarodowa; 10 „Wielkopolska Niedziela”; 11.30 Magazyn lotniczy; 12.05 Felieton muzyczny J. Waldorffa; 12.35 Czy znasz te książki?; 13.05 Raporty z dzw. z mezu pilkarskiego o mistrzostwo I ligi „Tech” Poznań — „Stal” Mielec; 14.05 Podwieczorek przy mikrofonie; 15.30 Radiowy Teatr Młodych — „Artur” cz. I słuch. wg pow. A. Minkowskiego; 16 „Melodie szerokiego ekranu”; 16.30 Konc. Chopinowski z nagrań J. Olejnickiego; 17.01 „W co się bawicie?”; 17.30 Mel. i piosenki dla wszystkich; 18.35 Felieton aktualny; 19.05 Teatr Poezji — „Pancerni”; 19.40 J. S. Bach: Konc. Brandenburski; 20.05 Konfrontacje literacko-operaowe „Tristan i Izolda” R. Wagnera; 21.05 Wojsko, strategia, obronność; 21.15 Sopran operowe — cz. I; 21.50 Cz. II — Słynne chóry śpiewają; 22.05 Piosenki, sport; 22.10 — Cz. III — Utwory skrzypcowe Paganiniego i Sostakowicza gra Leonid Kozan; 22.30 Poetycki konc. zyczeń; 23.05 Cz. IV — F. Schubert — VIII Symfonia h-moll „Niedokończona”; 23.40 Cz. V — S. Prokofiew — Kwintet g-moll op. 39 na obój, klarnet, skrzypce, altówkę i kontrabas.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Spotkanie z Donny Osmondem; 8.10 Klasa — magazyn filatelistyczny; 8.35 Solenizanci śpiewają dla solenizantów; 9 „Huragan z Nawarony” — powieść; 9.10 Grające listy; 9.35 Gdy się mówi A... — aud. public.; 10 Ilustrowany tygodnik rozrywk.; 11.25 Zapomniane koncerty fortepianowe; 12.05 „Kryptonim — Pomocnik” — słuch.; 12.30 Między „Bobino” a „Olympia”; 13.05 Teatr na UKF; 13.15 Przebieg nowych płyt; 14.05 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 Jazowe impresje z Japonii; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Archiwalia Polskich Nagrań; 15.30 Krzyżówka Radiowa; 15.50 Zwierzenia prezentera; 16.15 4 X P — czyli parodia, pastisz, plagiacy; 16.45 Liryczna ro-ro sykus; 17.05 „Huragan z Nawarony” — powieść; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 „Okno” — słuch.; 18.02 J. Greco w Warszawie; 18.30 Mini-max, czyli minimum słów, maksimum muzyki; 19.05 Mikrocitał Pasty Pravo; 19.20 Lekture, lekture...; 19.35 Muzyczna poczta UKF; 20 Refleksje antyczne; 20.10 Wielkie recitale — Z ostatnich koncertów Sofronińskiego; 21.05 Analogie poetyckie; 21.25 Piosenki z miastem w herbie — Tokio; 21.49 „Tristan i Izolda” — opera tygodnia; 22.08 Śpiewa T. Woźniak; 22.20 Ludzie sztuki; 22.35 Muzyczne telegramy ze świata; 23.05 Swoje ulubione wiersze recytuje J. Nowak; 23.05 Dyskoteka w jazzmanów; 23.50 Na dobranoc śpiewa Severino.

WIADOMOŚCI: 6, 8.30, 14, 19, 23.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.40 Muzyczna ze garynka; 8.05 Mój magnetofon; 8.35 W roli głównej W. Skowronski; 9 „Huragan z Nawarony” 16 odc.; 9.10 O. Respighi — „Ptaki” — Suita na małą ork. wg. dawnych kompozytorów; 9.30 Nasz rok 73-ci; 9.45 W rytmie mazurka; 10.05 „Kraj tysiąca tańców” — śpiewa W. Pickett; 10.15 W starej Dongoli; 10.40 Między „Bobino” a „Olympia”; 11.05 „Nieznamy zamówi re-quietum” słuch. dokum.; 11.30 Puzon — klarnet, trąbka w stylu dixie; 11.45 „Kelnar” — 8 odc.; 12.20 Gra zespół Ultrafox; 12.25 Za kierownicą; 13 Na zielonogórskiej antenie; 15.10 Podobno są podobne; Carly Simon i Carole King; 15.30 „Plus T” — czyli nowoczesność i technika; 15.45 „Elektryczny kwartet” M. Naury; 16 Muzyczne zagadki błyskawiczne; 16.20 Teatr śpiewany; 16.45 Nasz rok 73-ci;

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I: 12.45 — TTR — Matematyka — I. 30 „Obliczenia pochodnej” cz. II; 13.25 — TTR — Uprawa roślin — I. 18 „Gnojówka, gnojowica, kompost”; 16.30 — Dziennik — kolor; 16.40 — Dla dzieci — Zwierzyniec — w programie film z serii „Przygody psa Huckleberry”; 17.30 — Echo stadionu; 17.55 — Przemyślenia o milionie; 18.25 — Teleskop; 18.45 — Europa — magazyn pop. naukowy — kolor; 19.20 — Dobranoc i Dziennik — kolor; 20.15 Teatr TV — Lew Tolstoj — „Diabeł” tłumacze nie, scenariusz i reż. L. Zamkow; ok. 21.20 — „Merkury 73” — progr. public.; 21.55 — Dziennik — kolor; 22.10 — Studio Przebojów — program rozrywk.

ZAKUPIMY

od osób prywatnych, względnie od sektora uspołecznionego

TEREN

POD BUDOWĘ BAZY SPÓŁDZIELNI o powierzchni 10.000 m² (1 ha)

Reflektujemy na teren położony w dogodnym miejscu dla dojazdu miejskimi środkami lokomocji.

Oferty kierować prosimy pod adresem: Spółdzielnia Pracy Urzędzeń Sanitarnych i Pieców Przemysłowych w Poznaniu, ul. Pułaskiego 23, tel. 595-21. 7605-K1

Praca i Nauka

Zapiekuję się dzieckiem, warunk — zamieszkanie. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 10864g.

Pomocnika murarskiego przyjmuję. Zgłoszenia: ul. Dąbrowskiego 257, goz. 8-10. 109*0g

Kupno i Sprzedaż

Kupię stare monety oraz inne ciekawe przedmioty antyczne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10875g.

Kupię bony PeKaO. Tel. 623-98. 10905g

Sprzedam kożuszek damski. Belwederska 7 m. 6. 10880g

Okazyjnie sprzedam aparaturę nagłaśniającą 50W. Zielona 2 m. 24 — godz. 15-18. 10936g

Samochody

Kupię Starę, może być do remontu. Telefon 477-95. 10872g

Wartburga Combi 312 po kapitalnym remoncie sprzedam. Os. Piastowskie 61 m. 34, od godz. 17. 9294g

Kupię Skodę 1102. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10867g.

BIURO OGŁOSZEŃ

PRZYJMUJE OGŁOSZENIA CODZIENNIE

(z wyjątkiem niedziel i świąt)

- w godzinach: 8.15 — 14.30
- w piątki godz. 8.15 — 16.30
- w soboty godz. 8.15 — 12

Adres

60-782 Poznań, ul. Grunwaldzka 19.

Sprzedam Flata 125 p po wypadku. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10155g.

Sprzedam samochód Volks wagen 1300 w bardzo dobrym stanie. Zgłoszenia pod tel. Mogilno 408 od godz. 19-20. 10885g

Sprzedam Warszawę 204. Poznań, Wojska Polskiego 68, bl. 1 m. 24. 10907g

Kupię Warszawę M-20. Tel. 67-53-80 po 14. 10928g

Zamienię Syrenę 104 na Zuka. Tel. 67-53-80 po 14. 10927g

Sprzedam Flata 150 wersja eksportowa. Telefon 540-25. 10935g

Lokale

Małżeństwo — mgr fizyki, mgr leśnictwa z 2 dziećmi w wieku przedszkolnym poszukuje pustego pokoju z użytkownością kuchni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10629g.

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Zakłady Drobiarskie — zatrudnią zaraz

KOBIETY do pracy przy mechanicznej obróbce drobiu w Wydziale Drobiarskim.

Przyjmuje się również pracowników zamiejscowych na zakwaterowanie.

Zgłoszenia: Sekcja Spraw Osobowych i Szkolenia Poznań, ul. Wykopy 2/4. 7780-K1

Przedsiębiorstwo Spółdzielcze — zatrudni natychmiast

kandydata na stanowisko głównego mechanika.

Wymagane wykształcenie mechaniczne wyższe lub średnie z 5-letnim stażem.

Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7756-K1

Wielkopolskie Zakłady Teleelektroniczne „Telekom — Teletra” Poznań, ul. Bułgarska 67/73 — zatrudnią zaraz:

- inżynierów — elektryków ze znajomością języka francuskiego.
- techników — elektryków i mechaników ze znajomością języka francuskiego,
- technika budowlanego do spraw wykonawstwa inwestycji,
- technika budowlanego do spraw dokumentacji i projektowania. 7532-K1

P. ACOWNIKÓW SEZONOWYCH do skrócania i czesania lisów — praca i wynagrodzenie akordowe — od 2 listopada br. z a t r u d n i

Zakład Hodowli Zwierząt Futerkowych PGR Jezioro Wielkie, pow. Środa Wlkp., poczta Zaniemyśl, telefon 51.

Dojazd autobusami PKS z Poznania — godz. 7.15, 10.00. Odjazd do Poznania — godz. 16.05, 17.20, 20.15.

Zgłoszenia pracowników na miejscu — dnia 30 października br. 2779-K2

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY

USŁUG WIELOBRANŻOWYCH

w Szamotułach, ul. Ratuszowa 10

Zawiadania uprzejmie mieszkańców

Szamotuł i okolicy, że uruchomiono

ZAKŁAD ZŁOTNICZY

świadczący usługi złotnicze i jubilerskie

w Szamotułach przy ul. Obornickiej 9.

Proponuje się bardzo krótkie terminy wykonania zleceń. 2756-K2

Przetargi

Rzeźba i Stolarstwo Artystyczne Spółdzielnia Pracy Przemysłu Ludowego i Artystycznego, Poznań, ul. Dąbrowskiego nr 78a — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie prac w drodze kooperacji do elementów wnętrza Hotelu „Orbis-Polonez” w Poznaniu, a mianowicie:

1. prace ślusarskie — sukcesywnie w kolejności wskazanej, do dnia 15 marca 1974 r.;
2. prace galwanizacyjne — sukcesywnie w kolejności wskazanej, do dnia 10 kwietnia 1974 r.;
3. prace malarsko-lakiernicze — sukcesywnie w kolejności wskazanej, do dnia 30 marca 1974 r.
4. prace grawerskie — do dnia 30 marca 1974 r.

Dokumentacja techniczna do wglądu na w/w prace w dziale technicznym Spółdzielni przy ul. Dąbrowskiego 78, codziennie w godzinach od 9-11.

Słupy kosztorysy na wykonanie w/w prac do odbioru również w dziale technicznym.

Oferty winny być składane w zalakowanych kopertach z określeniem rodzaju prac, w dziale technicznym przy ul. Dąbrowskiego 78a.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 14 dnia od daty niniejszego ogłoszenia, w biurze działu technicznego Spółdzielni przy ul. Dąbrowskiego nr 78a, o godzinie 15.

W przetargu mogą brać udział prócz przedsiębiorstw uspołecznionych, również przedsiębiorstwa nieuspołecznione.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, jak i podziału prac między oferentów, wzgl. uciążenie przetargu w całości lub części, bez podania przyczyn. 7771-K1

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Poznaniu, ulica Marchlewskiego 146/150 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na przeprowadzenie remontu k. pitalnego stołówki w budynku przy ul. Towarowej nr 53 o następującym zakresie:
roboty instalacji wentylacyjnej.

Termin wykonania — do 31. I. 1974 roku.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Dokumentacja projektowa i słupy kosztorys do wglądu w Dziale Technicznym WSE (budynek banku, I ptr., wejście od podwórza Czerwonej Armii 81).

Oferty należy składać w ciągu 14 dni od daty ogłoszenia przetargu w Dziale Technicznym.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w ciągu 16 dni od ogłoszenia przetargu.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub uciążnienia przetargu bez podania przyczyny. 7632-K1

Spółdzielnia Pracy „PREFABRYKAT” w Poznaniu, ul. Drużynowa 1 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na PRZEWOZY ŻUŻLU z terenu m. Poznania do Zakładów Betonarskich w Poznaniu w IV kw. 1973 r. i I kw. 1974 r.

Załadunek mechaniczny dostawcy.

Należy przewieźć ca 6-8 tys. ton żużlu.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty na piśmie należy składać w Zarządzie Spółdzielni w Poznaniu, ul. Drużynowa 1.

Informacji telefonicznej udzieli Sekcja Transportu, tel. 603-19 i 200-91. 7752-K1

Komunikaty

Dzielnicy Rejon Dróg i Zieleni Poznań - Nowe Miasto — podaje do wiadomości wszystkim administratorom, dozorcóm i mieszkańcom nieruchomości na terenie dzielnicy Nowe Miasto, że mogą bezpłatnie zaopatrzyć się w żwir do akcji zimowej w następujących punktach:

- ul. Forteczna, końcowy przystanek autobusowy,
- ul. Staroleśka - Głuszyna, ostatni przystanek autobusowy,
- ul. Staroleśka, przy Szkole Podstawowej,
- ul. Minikowo - Ożarówka,
- ul. Krańcowa, przy kładce dla pieszych z jednej i drugiej strony,
- ul. Główna - Rynek — schodni,
- ul. Inowrocławska, przy Szkole Podstawowej,
- ul. Szpaków, przy Szkole Podstawowej,
- ul. Majakowskiego, przy Browarze,
- ul. Cybińska,
- ul. Szczepankowo, przy Szkole Podstawowej,
- ul. Obotrycka, przy Szkole Podstawowej.

7778-K1

Dnia 26 października 1973 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, nasz drogi ojciec, wujek, teść i pradziadek, śp.

JULIAN NEJA

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 30. X. 1973 r. z kaplicy cmentarnej na Junikowie, o godz. 13.

Rodzina

Poznań, ul. Przemysłowa 41.

KIEROWNICTWO PRODUKCJI FILMU „ZIEMIA OBIECANA”

ZAKUPI OD OSÓB PRYWATNYCH KOSTIUMY Z LAT 1880-1910

DODATKI DO KOSTIUMÓW:

KOLNIERZE Z KORONKI, SZALE KORONKOWE, KORONKI Z METRA, HAFTY NA TIULU, PASY OZDOBNE, GUZIKI STYLOWE, MITENKI, MANTYLKI, WSTAŻKI, MELONIKI, KOLOROWE BOA I STRUSIE PIÓRA, LASKI, ZEGARKI KIESZONKOWE, DEWIZKI, RĘKAWICZKI KOLOROWE, HAFTY KOLOROWE, PARASOLKI, TOREBKI, BIZUTERIA

ORAZ ZAKUPI LUB WYPOŻYCZY ODPLATNIE SPRZĘTY ORAZ INNE PRZEDMIOTY I BIBELOTY WIEKU XIX I OKOŁO 1900 ROKU, SPECJALNIE:

fotografie, magazyny ilustrowane, ramy specjalnie b. ozdobne i duże ramki do fotografii, żyrandole, kinkiety, lampy naftowe, gazowe i elektryczne, wieszaki z mosiężnymi lub toczonymi hakami, karnisze, stare książki buchalteryjne i kasowe, przybory do pisania i wyposażenie biurowe, fajki i przybory do palenia, kasety, nesesery, sakwojaże, torby, firany, portiere, serwety ozdobne, kapy na łóżka, obrusy b. duże, makaty, portrety olejne i fotograficzne, meble w dużych kompletach i pojedyncze sztuki.

Skup odbędzie się w dniach: 8. XI. 1973 r. w godzinach 12-15 i 17-20, i 9. XI. 1973 r. w godz. 10-14 i 15-17 — w świetlicy Poznańskiego Ośrodka Sportu, Turystyki i Wypoczynku — Poznań, ul. Chwiałkowskiego 34. 2760-K2

Praca • Nauka

Mistrz, czeladnik względnie przyuczonego w zawołzie kominarskim — potrzebny zaraz (utrzymanie i pokój). Stefan Szymczak, Gościń, ul. Hutnika 8, tel. 122. 10706g

Śluż ze znajomością miklowania — potrzebny. Szubińska 32. 10722g

Pracowników fizycznych, kobiety i mężczyzn — zatrudni „Lumen”, Poznań, Wrzesińska 1, tel. 707-61. 10720g

Przyjmę młode pracownice. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10736g

Pomoc domowa (kilka godzin dziennie) potrzebna. Zbąszyńska 9 m. 3. 10747g

Potrzebna pani do 5-miesięcznego dziecka, na 5 go dnia dziennie. Osiedle Piastowskie 7 m. 20. 10561g

Ogrodnika przyjmę zaraz, ogrodnictwo szklarniowe. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10566g

Pomoc domowa, potrzebna na stałe. Ostroga 27 m. 1, tel. 679-144. 10594g

Uczniów w zawodzie elektrycznym — przyjmie firma „Grom”, ulica Gwardii Ludowej 49 m. 7, tel. 301-45. 10623g

Poznanianka w średnim wieku z kwalifikacjami, przyjmie pracę jako samodzielną gospośnią na probstwie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 10648g

Dzielnik do robienia swetrów (anilana), poszukuje prywatną pracownia. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 10472g

Dnia 25 października 1973 r. zmarł nagle nasz kochany brat, szwagier i wujek

KAROL ULMAŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o godzinie 13 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona rodzina

Poznań, Kantaka 10 m. 4. 10947g

W dniu 26 października 1973 r. zmarł nagle

WIESŁAW MIELCAREK

dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Zbąszyniu.

W Zmarłym straciłszy zdolnego i sumiennego kierownika, oddanego pracownika oraz nieodżałowanego kolegę.

Rodzinie Zmarłego wyrazi serdecznego współczucia składają

Dyrekcja i pracownicy
Wojewódzkiego Zjednoczenia
Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej
w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w dniu 28 października 1973 r. o godz. 15 na cmentarzu komunalnym w Zbąszyniu. 7774-K1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 26 października 1973 r. odszedł od nas po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nigdy niezapomniany mąż, ukończony ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier, stryj i wujek

ROMAN SZUBA

emeryt SFM, podporucznik, powstaniec wielkopolski, odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstańców, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polskiego.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 29 bm. o godz. 14.30 na cmentarzu w Swarzędzu przy ul. Poznańskiej.

W smutku pogrążona rodzina

10958g

Kupno • Sprzedaż

Pilnie kupię wapno gaszone od 3-10 ton. Telefon 597-02. 10859g

Kupię stare monety. Szczecin, ul. Brodzkiego 25. 2748-K2

Kupię pilnie kożuch męski, średnia figura, elegancki, eksport, import. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10537g

Nowy kożuch damski i męski — sprzedam. Tel. 627-99. 10596g

Sprzedam szlifierkę do płaszczyzn — zamienię na samochód oraz przednie zawieszenie do Nysy. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10372g

Sprzedam kożuch męski — nowy. Ul. Wojskowa 11/13 B m. 1. 10690g

Sprzedam tanio meble, jałdanie. Tel. 428-46. 10527g

Sprzedam tokarnię rewolwerową R V a 50, przelot wrzeczona 53, cena 18.000 zł. Marian Faustmann, Wągrowiec 62-100, ul. 23 Stycznia 13. 933p

Sprzedam telewizor „Nep tun”, w bardzo dobrym stanie, cena 2.200 zł i stolik średni okragly. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10719g

Sprzedam szwedzki palnik na ropę. Tel. 219-63. 10809g

Sprzedam nowy kożuch męski. Poznań, ul. Mylna 4 m. 8. 10806g

PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLOWE I GASTRONOMICZNE

miasta Poznania

ZAWIADAMIAJA

że zostaje zmieniony jednorazowo dzień bezmięsy

ze środy 31 X 1973 r. na poniedziałek 29 X 1973 r.

W związku z tym w środę, 31. X. 1973 r. prowadzona będzie sprzedaż mięsa i przetworów we wszystkich sklepach mięsnych, ogólnospożywczych i zakładach gastronomicznych. 7776-K1

Wapno workowe, smołę, lepiki bitumiczne, smołowcowy, „karbolinum”, płyty Suprema, kredy, gips, trzcinę, siatki podtynkowe, zasuwę komino — poleca Składnica, Poznań, Jeżycka 13. 10624g

Sprzedam kożuch damski. Poznań, ul. Polna 7 m. 23. 8554g

Sprzedam urządzenie warsztatu ślusarskiego — mechanicznego. Zakład czynny przystosowany na mechanikę pojazdową. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10371g

Sprzedam MZ 250/1. Szamotulska 53 m. 1. godz. 14-18. 10083gpr

Pilnie sprzedam 7 ton buraków pastewnych. Poznań, Winogrody 76, Solarek. 10444g

Sprzedam półrocznego coker — spaniela. Tel. 647-54. 10473g

Sprzedam kożuch męski zagraniczny, blam łapki karakulowe. Ogrodowa 4 m. 6. 10792g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 26 października 1973 r. odszedł od nas na zawsze, namaszczony Olejami św., najukochańszy mąż i tatuś

BENON SKRZYPIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim. Msza św. żałobna odprawiona zostanie w kościele św. Marcina, dnia 30 bm. o godz. 6.15.

W bolesnym smutku pogrążona żona, córka z mężem i rodzina

Prosi się o nieskładanie kondolencji. Poznań, ul. Piekary 8a m. 47. 10959g

WYRAZY GŁĘBOKIEGO ŻAŁU

wyrażają

Ludwikowi POSTAREMCZAKOWI

z powodu śmierci żony

Teofili Postaremczak

z domu Konys

Rada Osiedla Dębickiego

Zarząd — Rada Spółdzielni

Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej

H. Cegielski

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 30 października 1973 r. o godzinie 13.40 na cmentarzu na Junikowie. 7781-K1

SPOŁDZIELNIA PRACY „SVIT”

w Poznaniu

poleca swe usługi w zakresie

PRANIA BIELIZNY dla ludności

na terenie m. Poznania

w terminie zwykłym i ekspresowym.

Równocześnie zawiadamiamy Przedsiębiorstwa i Instytucje, że usługi masowe prania bielizny i odzieży ochronnej przyjmujemy

w zakładzie nr 105

przy ul. Czechosłowackiej nr 98 (D-biec) telefon 212-74 w godz. od 7 — 15.

Spółdzielnia „Swit” gwarantuje szybkie i dobre wykonanie usług pralniczych 7749-K1

Sprzedam Trabantę 600. Łukaszczyca 29 m. 12, nie dziela 14-17. 10814g

Sprzedam Zaporozca. Poznań, Os. Manifestu Lio-cowego 91 m. 9. 10712g

Sprzedam NSU - Prinz 600. kolor wiśniowy. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10827g

Kupię Zastawę do 50 zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10565g

Moskwicz 408, stan dobry sprzedam. Telefon 636-70. 9416g

Części Skody 1200, sprzedam. Tel. 672-184. 10430g

Sprzedam Warszawę 204 z taksometrem. Dąbrowskie go 255 m. 1. 10415g

Pokój uczniom wynajmę. Słoneczna 25. 10607g

Zamienimy spółdzielcze, piękne, duże, dwupokojowe oraz jednopokojowe, strefa pierwsza na komfortowe 50-60 m². Śródmieście lub Jeżyce. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10822g

Pani poszukuje samodzielnie pokoju może być na poddaszu najchętniej Sołacz na pół roku. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10826g

Zamienię M-4 — 3 pokojowe na dwa mieszkania w nowym budownictwie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10831g

Kupię mieszkanie spółdzielcze — własnościowe, mam do zamiany mieszkanie kwatrowe 40 m², samodzielne w śródmieściu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10834g

Samodzielny pracownik naukowy (samotny) poszukuje pokoju na jeden rok. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10841g

• Nieruchomości

Sprzedam gospodarstwo 2,25 ha ziemi przy budynkach wraz z zabudowaniami gospodarczymi, ziemia nadająca się pod uprawę ogrodnictwa. Władysław Zmuda, Września, Gnieźnieńska 20. 933p

Kupię 0,5-5 ha ziemi przy głównej drodze Poznań-Września. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10615g

Sprzedam działkę 750 m² pod budowę w Ostrowie Wlkp. Józefa Jakubczyk, 67-100 Nowa Sól, ul. Koska 1a m. 4. 10639g

Spiesznie kupię mieszkanie własnościowe lub część willi, blisko centrum. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10644g

Wydzierżawę lub kupię pomieszczenie na warsztat ślusarski, Poznań lub okolice. Powierzchnia 50 do 80 m². Oferty telefon 67-28-60. 10414g

Sprzedam dom z wolnym mieszkaniem w centrum Czarnkowa. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10499g

Kupię działkę budowlaną, około 1000 m² w Przeźmierowie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10839g

Kupię 1,5 do 4 ha ziemi z prawem zabudowy Poznań lub okolice. Wycepujące oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10855g

Pracownicy poszukiwani

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlano nr 3 w Poznaniu, ul. Cicha 8 (boczna od ul. Pułaskiego), tel. 585-22 — zatrudni zaraz następujących pracowników:

- murarzy,
- murarzy - tynkarzy,
- stolarzy,
- cieśli,
- elektryka - konserwatora,
- ślusarzy.

Przedsiębiorstwo zapewni pracę ciągłą przez cały rok — oraz wszystkie świadczenia wynikające z układu zbiorowego pracy w budownictwie.

Istnieje możliwość zakwaterowania.

Przyjmuje się również uczniów do nauki zawodu: murarz - tynkarz, cieśla i zdun.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje — Dział Kadr w Poznaniu, ul. Cicha 8, pokój nr 12, telefon 585-22. 7613-K1

Zjednoczenie Produkcji Elementów Wyposażenia Budownictwa „METALPLAST” w Poznaniu, pl. Wolności 6, zatrudni z terenu miasta Poznania i powiatu poznańskiego następujących pracowników:

INŻYNIERÓW MECHANIKÓW.

na stanowiska kierownicze, samodzielne i st. inspektorów.

Warunki pracy i płacy do omówienia pod w/w adresem. 7754-K1

Zakłady Mięsne w Gnieźnie Baza Żywca Kijewo pow. Środa Wlkp. przyjmą —

- 5 pracowników bazowych w pełnym i niepełnym wymiarze godzin
- 2 palaczy z uprawnieniami c.o. lub do przycięcia w tym zawodzie
- ślusarza
- kierowcę - traktorzystę.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. 2750-K2

Poznańskie Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu Wewnętrznego w Poznaniu, ul. Wieruszowska 2 — Junikowo zatrudni:

- dyspozytorów
- palaczy c.o. i pomocników palaczy
- robotników magazynowych
- robotników porządkowych
- monterów, blacharzy, lakierników samochodowych
- pracowników do transportu — ładowaczy
- kierowców z I, II, i III kat. prawa jazdy.

Kierowcy podejmujący pracę ładowacza otrzymują dodatkowe wynagrodzenie.

Kierowcy z III kat. prawa jazdy i rocznym stażem pracy mogą zostać przeszkoleni na koszt przedsiębiorstwa.

Pracownicy po uregulowanej służbie wojskowej będą mieli możliwość zdobycia zawodu kierowcy na koszt przedsiębiorstwa.

Zgłoszenia przyjmują i informacji udziela Dział Spraw Osobowych ul. Wieruszowska 2, tel. 67-44-01, wew. 77. 7725-K1

Zakłady Maszyn Chemicznych „Metalchem” Poznań, ul. Kamiennogórska 22 zatrudnią zaraz z terenu m. Poznania i powiatu poznańskiego do nowo uruchomionego Zakładu następujących pracowników:

- lakierników
- tokarzy
- szlifierzy
- frezerów
- wytaczarzy
- palaczy (pomocnicy)
- operatora dźwigu samojednego
- robotników do transportu i magazynów.

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla Przem. Chemicznego.

Zgłoszenia przyjmują i informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego Poznań, ul. Kamiennogórska 22, tel. 67-32-81, wewn. 34 i 35. 7739-K1

Przedsiębiorstwo Transportowo - Sprzętowe Budownictwa „TRANSBUD — Poznań” — ul. Walbrzyska 1 zatrudni natychmiast na terenie miasta Poznania następujących pracowników:

- ładowaczy
- pracą głównie w systemie akordowym,
- kierowców z I i II kategorią prawa jazdy
- mechaników samochodowych.

Dla pracowników zamieszkałych zakwaterowanie w hotelu robotniczym, istnieje możliwość dowozu pracowników własnym transportem.

Informacje w sprawie przyjęcia do pracy można uzyskać telefonicznie w Oddziale I „Transbud - Poznań” ul. Majakowskiego 92, telefon 720-61 i 720-62, wew. 18. 7622-K1

Dnia 26 października 1973 r. zmarł

WIESŁAW MIELCAREK

dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Zbąszyniu.

W osobie Zmarłego straciłszy świętego fachowca i cenionego kolegę.

Wyrazi serdecznego współczucia z powodu bolesnej straty składają Rodzinie

Dyrekcja — POP — Rada Zakładowa i współpracownicy MPKG w Zbąszyniu

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 15 na cmentarzu komunalnym w Zbąszyniu. 10925g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 27 października 1973 r. zmarła nasza najdroższa żona, matka, siostra, teściowa i babcia

WŁADYSŁAWA PRZYCHODNA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 30 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni

mąż i rodzina

Poznań, ul. Ostrowska 192 m. 1. 10861g

W dniu 26 października 1973 roku zmarł nieodżałowanej pamięci nasz drogi kolega, serdeczny przyjaciel

WIESŁAW MIELCAREK

dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Zbąszyniu.

Rodzinie Zmarłego wyrazi serdecznego współczucia składają

Dyrekcja — Rada Zakładowa — POP oraz załoga

Miejskiego Przedsiębiorstwa
Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej
w Nowym Tomyślu

2774-K2

Dnia 25 października 1973 r. zmarła po ciężkich cierpieniach nasza najdroższa matka, teściowa i babcia

STANISŁAWA SOBKOWIAK

przeżywszy lat 66.

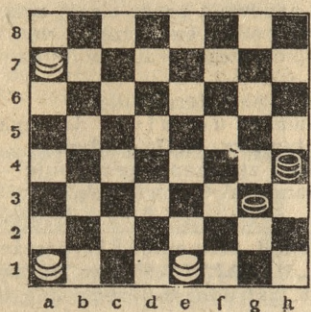
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 30 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

rodzina

Poznań, Kanałowa 18 m. 11. 10983g

Pod redakcją Z. Kozłowskiego
Diagram nr 57
A. Wragów



WYGRANA BIAŁYCH

Przedstawione wyżej studium warcabowe, ilustrujące walkę trzech damek przeciw mniejszym siłom, zostało po raz pierwszy opublikowane w dodatku literackim, wychodzącym w Petersburgu dziennika „Niwa”.

Oczywiście białe mogą przeszkodzić w dorobieniu czarnej damki na polu g1, ale droga wygranej nie jest wcale prosta.

Rozwiązanie podajemy niżej. Zyczymy przyjemnej rozrywki przy poszukiwaniu wygrywającego ciągu!

Rozwiązanie studium (p. diagram nr 57): 1.a1-e5, g3-h2, e5-f4! Białe zwinęły główną linię, ale jeśli czarna damka ją zajmie, szybko ginie: 2...h4-f6 3.f4-g3, h2-f4 4.a7-e3, f4-d2 5.e1-h8. Natomiast w razie dorobienia damki 2...h2-g1, następuje 3.f4-g3, h4-f2 4.e1-g3, g1-h2 i 5.a7-b8. Czarne grają więc 2...h4-d8. Dalej 3.a7-g1, d8-h4 4.f4-d2, h4-d8 5.e1-h4 d8-a5 6.d2-e1.

JAN MALIK



URSZULA SIPIŃSKA

ARTHUR MOORE

Samochód

Do tylnego wejścia do banku prowadziła wąska uliczka, na której panował minimalny ruch. Dwa razy w tygodniu podjeżdżał pod wejście opancerzony samochód. Wsiadało z niego dwóch mężczyzn, którzy wnosili do banku puste worki, a potem wracali z workami wypełnionymi pieniędzmi. Jeden z nich wchodził do samochodu, a drugi ładował worki.

Od dwóch tygodni obserwowaliśmy ich z Eddie Pearsonem. Poznaliśmy znakomicie ich zwyczaj. Wiedzieliśmy również, że największe pieniądze ładują w piątek. Dlatego też następny piątek, miał być naszym dniem. Nasz plan był niezwykle prosty — napadniemy na samochód w piątek i znikniemy z pieniędzmi. Trzeba wam wiedzieć, że byłem złego, po prostu mały, wyrafinowany oszust. I doskonale znał się na samochodach. Ale, jak już powiedziałem, głową byłem ja.

Posłałem go, aby skombinował dla nas jakiś samochód. Nie rzucający się w oczy, taki, którym moglibyśmy uciec po napadzie.

Zrobił co mu kazałem. Zaparkowaliśmy samochód na małej, spokojnej uliczce. To było w czwartek. W piątek rano Eddie skombinował jeszcze jeden samochód — ogromną, zieloną ciężarówkę. Potrzebna nam ona była do zablokowania drogi opancerzonemu samochodowi bankowemu. Eddie miał wjechać nim w uliczkę i zderzyć się z tamtym. Wtedy obaj mężczyźni zaczynają się z nami awanturować, my wydobędziemy pistolety i będną po krzyku. Załadujemy pieniądze do zielonej ciężarówki, a obu mężczyzn zamknijemy w ich samochodzie.

★

Eddie włączył radio. Usłyszeliśmy komunikat: „Dwaj mężczyźni w zielonej ciężarówce obrabowali bank”. Eddie zdenerwował się tak bardzo, że nie zauważył znaku „Stój” na skrzyż-

waniu. Zaczęłam robić mu wyrzuty, że musiał akurat postarać się o tę idiotyczną, zieloną ciężarówkę. To zdenerwowało go jeszcze bardziej i zaczął o błotnik jakiegoś samochodu.

Następny komunikat policyjny podał nasz dokładny rysopis. Po nagłałem Eddiego, aby co prędzej odnalazł zaparkowany na małej uliczce samochód osobowy. Eddie gubił się, przejeżdżając ulicę, w które powinniśmy skręcić. Wreszcie dojechaliśmy.

Pech nie opuszczał nas jednak. Eddie stwierdził, że w samochodzie osobowym, którym mieliśmy uciekać, wyczerpał się akumulator. Kazałem mu ukraść inny samochód, ale był sparaliżowany ze strachu. Wsiadliśmy z powrotem do ciężarówki, która była stara i zdezelowana i poruszała się z szybkością 25 kilometrów na godzinę. Ten głupi Eddie uważał, że uda nam się uciec takim gruchołem. Jak daleko może się gość u licha, ludzka głupota?

Radio bombardowało nas bez przerwy nowymi informacjami o nas samych i o napadzie. Okazało się, że zrabowaliśmy 80 tysięcy dolarów. Eddie łapał powietrze szeroko otwartymi ustami i wyglądał jak ryba wyrzucona na piasek. W najśmielszych snach nie przypuszczałem, że zrabujemy aż taką sumę. Na nasze nieszczęście pieniądze znajdowały się nadal wraz z nami w tym zielonym pudle, o którym musiał już wiedzieć każdy policjant w mieście i większość jego mieszkańców.

Wreszcie Eddie wyjął, że musimy postarać się o inny samochód. Właśnie przejeżdżaliśmy obok domu, na którym był szyld: „Samochód do sprzedania”. Kazałem Eddiemu zatrzymać się.

Drzwi otworzyło nam jakieś stare pudło, w dodatku na pół głuche. Dlaczego właśnie ja miałem trafić na tę przysłupę starszki, nie rozumiem. Szła przede mną schodami na piętro, odwracając co pewien czas głowę i przyglądając mi się zza swych okularów, a ja wyjaśniałem jej cel swej wizyty. Chciała poczęstować mnie herbatą i porozmawiać chwilę. Nerwowo zaciskałem pięści.

— Gdzie jest ten samochód? — zapytałem.

Skrześliwym głosem uświadomiła mi, że jej samochód ma tylko cztery lata i jest w znakomitym stanie.

— Kupuję go — powiedziałem, z trudem opanowując się. Wcisnąłem jej w rękę zwitek banknotów, nie patrząc nawet ile daje.

— Gdzie stoi auto?

— W garażu.

Wyskoczyłem z mieszkania. Naturalnie garaż był zamknięty. Wróciłem najszybciej jak mogłem. Wręczyła mi klucz od garażu, kluczyki do stacyjki i książkę rejestracyjną. Eddie stał przy ciężarówce i nerwowo naciskał klakson. Krzyknął do mnie, że słyszy policyjne syreny.

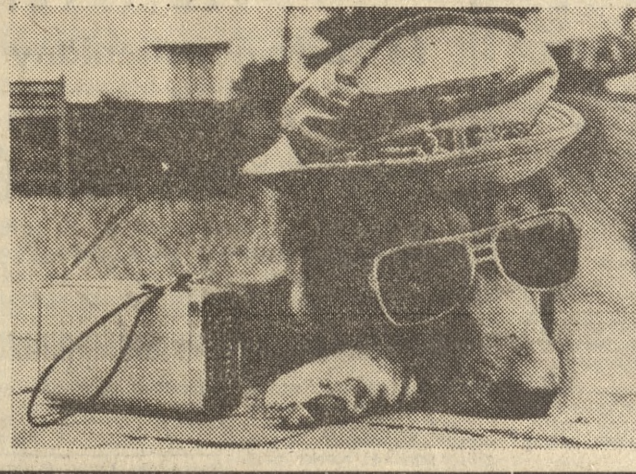
I ja je słyszałem, zbliżyły się w naszym kierunku. Odkrzyknąłem mu, że kupiłem samochód. Eddie zaczął wynosić z zielonej ciężarówki worki z pieniędzmi.

Otworzyłem drzwi do garażu. Usłyszałem jeszcze głos starszki:

— Młody człowieku, w baku jest pełno benzyny.

Wycie syren zbliżało się, miałem jednak nadzieję, że zdążymy. Spojrzałem na samochód w garażu. Był rzeczywiście w doskonałym stanie. Dbano tu o niego. Do tego stopnia, że stał na ceglach, a wszystkie koła były oparte o ścianę.

Poranek z radiem



Słownik wyrazów nieobcych

Etymologia od pieca

GRZAĆ — zagrzewać, ogrzewać, wygrzewać się, grzanka. Prasłow: cerkiewne greją, czeskie hrzati. Zwrot: „ani grzeje ani ziębi”.

KAFEL — dawniej kachel z niemieckiego, a ten z języków romańskich, łacińskie cocabus — naczynie gliniane. Kafle polewane służyły nie tylko do pieców pokojowych, wykładały nimi ściany i podłogi. Piecy kachelowe nieznane w Europie południowej, u Słowian, w Niemczech, Szwajcarii i krajach północnych upowszechniły się w mieszkaniach ludzi możnych jeszcze w wiekach średnich. W Gdańsku w Dworze Artusa był XVI-wieczny piec kachelowy jeden z największych tego rodzaju, bo miał przeszło 10 m wysokości. W XVII w. Gdańsk słynął z wyrobu kafli. Robiono je tam na zamówienie, m. in. białe z błękitnym herbem Krzywdy dla Rzewuskich. Kafkami gdańskimi była wyłożona posadzka w zamku Sobieskiego w Jaworowie. W pałacu biskupim w Krakowie znajdowały się pięce z wielkich kafli majolikowych z herbami i cyframi biskupów Piotra Gebickiego i Szyzskowskiego. Na wystawie starożytności w Warszawie w 1856 r. pokazano kafel z orłem książąt mazowieckich, piękna zielona polewa pokrywająca ruiny zamku czerskiego. Zwrot: „Chciałaby kafla z nieca albo gwiazdkę z nieba”.

KOMIN — kominek (także szkieleto do lampy naftowej i sus: wywinać kominka mówić się o zającu), kominiarz, kominiarczyk, kominowe (opłata za czyszczenie kominów) — z niemieckiego Kamin, a to z romańskiego i z łaciny caminus, greckie kaminos. U nas przeszło w o. Słowo komnata — izba z kominem. Zespół muzyczny komnatowy tyle co kameralny. Zwroty: „Patrzy kędy z komina się kurzy” (o darmozja dach i pieczeniarniach), „chodźcie po kominkach”, „wybieracie się na kominki”, „skrećcie kominka” — wywinąć się, „zapisać coś węglem w kominie” — żartobliwie o czymś niebywałym, bardzo dziwnym, „mina jak z komina” — sroga, zadzierzista.

KRZESAC — dawne krzosać, krzesiwo — „dobywać iskry, ognia”. krzosać(a) — skalka u strzelby. Słowo słowiańskie. Zwrot — „krzesać hołubce”. Dawniej słowo to oznaczało ciosać, obcinać: „Nożyczki dobyły; tymi krzesze podbródek Baronowi” (Mickiewicz).

OGIEŃ — ognisko, ogienek, ogniwo, „błędny ogień”. Prasłow: indyjskie agnis, łacińskie ignis, u wszystkich Słowian tak samo, cerkiewne ogn. Zwroty: „Ogniem i mieczem”, ogień walki, ogień wojny, dyskusji, polemiki. „bać się jak ognia”, „pójść za kogo albo dla kogo w ogień” — zdobyć się na największe ofiary. „kara ognia” — w średniowieczu spalanie na stosie, ognie świętojańskie, sztuczne, bengalskie, zimne ognie, ogień grecki (środek walki morskiej u starożytnych Greków), służyć ogniem, „tańczyć z ogniem”, „krzy-

KRZYŻÓWKA NR 32



Poziomo: 1. ideał rycerza średniowiecznego, 4. może być kierunkowa, 7. napisal „Żywot człowieka pociągłego”, 8. policzek, 9. sypialnia, 10. nowe srebro, 11. broń sportowa, 17. napisał „Odprawy posłów Greckich”, 20. brzuchacz, 23. ptak lowny, 25. gotówka, 26. jej losy waga się w utworze 17. poziomo, 27. ischias, 28. utwór liryczny, 29. paleczka dyrygenta.

Pionowo: 1. żołnierz z rapierem, 2. elektroda, 3. awantura, 4. bohater wojny trojańskiej, 5. opłata stała, 6. góra w pld. Armenii, 11. z Pawłem, 12. żydowska gmina wyznaniowa, 14. ostatnio modny jest serca, 15. bocek wieprzowy, 16. nie jawy, 18. na nogach, 19. pustynia, największa na Ziemi, 21. prawnik i ekonomista amerykański

(1874–1962), 22. gatunek papugi, 23. część środkowa górnej połówki tuszy trzody chlewnej, 24. potrawa z jaj smażona na patelni w formie placka.

Pomiedzy Czytelników, którzy do 2 listopada br. przesyła — z dopiskiem „Krzyżówka” — prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrody w postaci 3 bonów książkowych po 50 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 31

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 31 winno brzmieć:

Poziomo: wakat, kask, amator, ekran, Rega, ślad, banan, osa, alt, „Ami”, Ala, sklep, garb, sala, radar, esteta, most, kamyk.

Pionowo: wieś, kara, Amado, tan, kora, arena, kwant, kłamka, galera, bal, sap, Assam, Illes, Agata, East, Adam, brak, rek. W wyniku losowania nagrody w postaci bonów książkowych po 50 zł otrzymują: Iwona Greczka — Poznań, Osiedle Oświecenia 9/8, Janina Bromberek — Poznań, Revmon ta 15/2 i Jadwiga Kostulska — Międzybóże, Sikorskiego 4/3. Nagrody wysyłamy pocztą.

MARIAN ŁUCKI

Są tacy

— Jestem przodownik, jak się patrzy! — mówił — i wszyscy chwalą mnie. Tak — jesteś przodownikiem, Jak majster patrzy, A gdy odejdzie — to już nie.

PIWO TU, PIWO TAM!



— Poprosimy jeszcze trzy piwa i jedną lemoniadę!



— Nie, dziękuję. Moja żona wyjechała i zamawiałem piwo!



— ... od czasu, gdy odebrano mi prawo jazdy, piwo mi już nie smakuje!



— Proszę przepłukać!



— Chcę zapytać mego męża, czy zechce z wami pójść na piwo!